

Posłanie Edwarda Gierka do Jimmy Cartera

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz KC PZPR Edward Gierek skierował posłanie do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Jimmy Cartera. W postaniu zawarte jest stanowisko Polski odnośnie istotnych problemów międzynarodowych oraz dalszego rozwoju stosunków polsko-amerykańskich. Posłanie zostało przekazane 26 bm. w Waszyngtonie przez ambasadora PRL Romualda Spasowskiego na ręce podsekretarza stanu Davida Newsoma. (P)

Depesza przywódców polskich do przywódców CSRS

(P) W związku z obchodzonymi przez bratnie narody CSRS rocznicami wielkich w ich historii wydarzeń: 60 rocznicy odzyskania niepodległości, 30 rocznicy nacjonalizacji oraz 10 rocznicy proklamowania federacji Czech i Słowacji — Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz wystosowali do Gustava Husaka i Lubomira Strougala depesze z gorącymi podziwieniami i najlepszymi życzeniami.

Wskazując na doniesłość wydarzenia, jakim było powstanie w 1918 r. niepodległego państwa czechosłowackiego, przywódcy polscy podkreślają, że dopiero odrodzenie tego państwa w wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego i koalicji antyhitlerowskiej nad faszystowską III Rzeszą oraz przejęcie władzy w 1948 r. przez klasę robotniczą i masę pracującą kierowaną przez KPČZ stworzyło warunki dla wszechstronnego rozwoju bratniego kraju.

Pomnażając z roku na rok własny dorobek — czytamy w depeszy — socjalistyczna Czechosłowacja stanowi nieodłączną ogniwą wspólnoty państw socjalistycznych i przyczynia się do umacniania sił socjalizmu w pokoju i postępu na świecie. Braterska przyjaźń — głosi na zakończenie tekst depeszy — łączą narody Polski i Czechosłowacji, cementowana z każdym dniem rozwojem współpracy i zbliżaniem naszych społeczeństw uzyskane trwałe podstawy dzięki idealnej jedności naszych partii i wspólnocie ustrojowej obu państw. (PAP)

Korespondencja z Pragi — str. 4.

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora PRL w Afganistanie

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 27 bm. nowo mianowanego ambasadora PRL w Demokratycznej Republice Afganistanu Edwarda Baradzieja. (PAP)

Mróz i śnieg w górach Minus 1 st. w Warszawie

Informacja własna

(P) Już coraz więcej oznak zbliżającej się zimy. W górach sypie śnieg. W paśmie Babiej Góry warstwa białego puchu sięga już 25 cm. Kilkunastocentymetrowa pokrywa śnieżna załaga też wyższe partie Tatry i Sudetów. W górach już od trzech dni notuje się bardzo niską temperaturę: na Kasprowym Wierchu termometry

W Radomiu zakończenie II Dni Literatury Radzieckiej

(R) Na zakończenie II Dni Literatury Radzieckiej w Radomiu 27 bm. I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak spotkał się z grupą dziennikarzy prasy, radia i telewizji ZSRR, którzy brali udział w licznych imprezach.

W czasie 3-dniowego pobytu radziecy korespondenci akredytowani w Polsce zapoznali się z problemami gospodarczo-społecznymi województwa radomskiego. Podczas spotkania skierowali do I sekretarza KW partii — Janusza Prokopiaka szereg pytań dotyczących dalszego rozwoju ziemi radomskiej.

W imieniu radzieckich gości głos zabrał naczelny redaktor „Kraju Rad” — Oleg Stroganow, który podziękował władzom województwa radomskiego za umożliwienie pełnego poznania problematyki gospodarczej i warunków życia mieszkańców Radomia i województwa.

Radziecy dziennikarze zwiedzieli także elektronię „Kozienice” oraz upamiętnione wspólną walką żołnierzy polskich i radzieckich w czasie II wojny światowej miejscowości Magnuszew i Mniszew. (bw)

Jak realizuje się uchwały KSR

Surowcowe kłopoty w Zakładach 22 Lipca Z „Waltera” i „Radoskōru” — na rynek

Informacja własna

(P) Zakłady Cukiernicze im. 22 Lipca, to dzisiaj już prawie kombinat. Do filii w Milanówku i warszawskiej „Syreny” niecałe 2 lata temu dołączyła fabryka pieczywa cukierniczego w Płońsku. Dzięki temu w pierwszym półroczu br. dawny „Wedel” mógł wytworzyć wyroby wartości prawie 2,3 mld zł.

W czerwcu kolejna Konferencja Samorządu Robotniczego oceniła dotychczasowe wyniki i zatwierdziła zadania do końca 1978 r. Z ich wykonaniem są jednak pewne trudności. Co prawda plan III kwartału, licząc wartość, został wykonany, a nawet przekroczony o 2,7 proc., niemniej nie wszystkie rodzaje wyrobów udało się wyprodukować w odpowiedniej ilości.

Dotyczy to przede wszystkim cukierków z „Syreny”. Na przeszkodzie pełnej realizacji zadań stały braki w zatrudnieniu. Najlepsze wyniki osiągnęła filia w Płońsku Plan III kwartału wykonany został w 110 proc. Pieczywo cukiernicze jest zresztą obecnie bodaj jedynym towarem, jeśli idzie o wyroby „Wedla”, którego w zasadzie nie brakuje na rynku. Nie dotyczy to jedynie „delicji szampańskich” — ostatniego szlagieru produkcyjnego zasłużonej

firmy. Płońsk wytwarza obecnie 15 ton tego specjalu dziennie, a można sądzić, że dwukrotnie większą ilość także znalazłaby nabywców. Dlatego też zakłady zamierzają sprowadzić z zagranicy i uruchomić drugą linię produkcyjną.

W grupie wyrobów czekoladowych plan III kwartału został wykonany w 102,8 proc. W tej dziedzinie „Wedel” ma zresztą pewne rezerwy mocy produkcyjnych. Ilość dostarczonej na rynek czekolady i wyrobów czekoladowych zależy obecnie przede wszystkim od dostaw importowanego ziarna kakaowego, którego nie ma w nadmiarze.

W III kwartale nie udało się również wykonać planu, jeśli idzie o produkcję bloków i kakao w proszku. Przyczyną są tu różne. W zakładach od dłuższego już czasu mają kłopoty z uzyskaniem odpowiednich ilości surowca. Dotyczy to już nie tylko ziarna kakaowego (co łatwiej zrozumieć), ale także tłuszczów cukierniczych (brak komponentów do ich produkcji) czy mleka w proszku.

Na trudności z surowcami nakłada się niestety też brak opakowań i perturbacje w transporcie. W sumie wysiłki „Wedla” sprowadzają się obecnie do utrzymania dotychczasowego poziomu produkcji i wykonania przyjętych zadań, co w zaistniałej sytuacji nie jest proste.

Kolejka, która codziennie ustawia się rano przed firmowym sklepem zakładów, niestety z pewnością nie zniknie w tym i chyba w przyszłym roku. (pat)

Stołeczny przemysł maszynowy

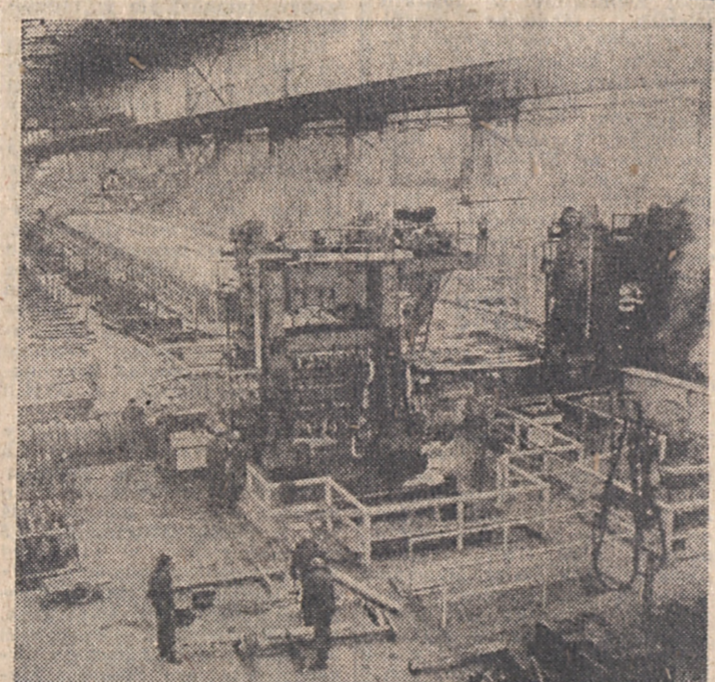
(P) Jak już informowaliśmy w Komitecie Warszawskim PZPR trwa cykl narad branżowych działaczy samorządów robotniczych z warszawskich zakładów. Ocenił się na nich wykonanie planów trzech kwartałów, zadania stojące przed załogami w ostatnich

poznawania potrzeb gospodarki i kultury na kwalifikowane kadry, zalecono kontynuowanie podjętych prac. Wskazano też, że należy prowadzić je w ścisłym powiązaniu z perspektywicznymi planami rozwoju kraju.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu, przy udziale przedstawicieli CRZZ oraz organizacji młodzieżowych i studenckich, podjęto — na wniosek resortu nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — decyzje dotyczące systemu pomocy państwa dla studentów. Są one korzystne dla społeczeństwa.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Walcownia duża Huty Katowice. Nasz najmłodszy kombinat metalurgiczny szybko spłaca zaciągnięty dług. Wartość dotychczasowej jego produkcji szacuje się na sumę 18 mld 390 mln zł. W połowie tego roku w walcowni dużej rozpoczęto produkcję wielkogabarytowych kształtowników, w tym roku również rozpocznie się wytwarzanie szyn. Do końca września walcownię dużą opuściło ok. 30 tys. ton wyrobów finalnych. (H.J.) Fot. Henryk Jezerski

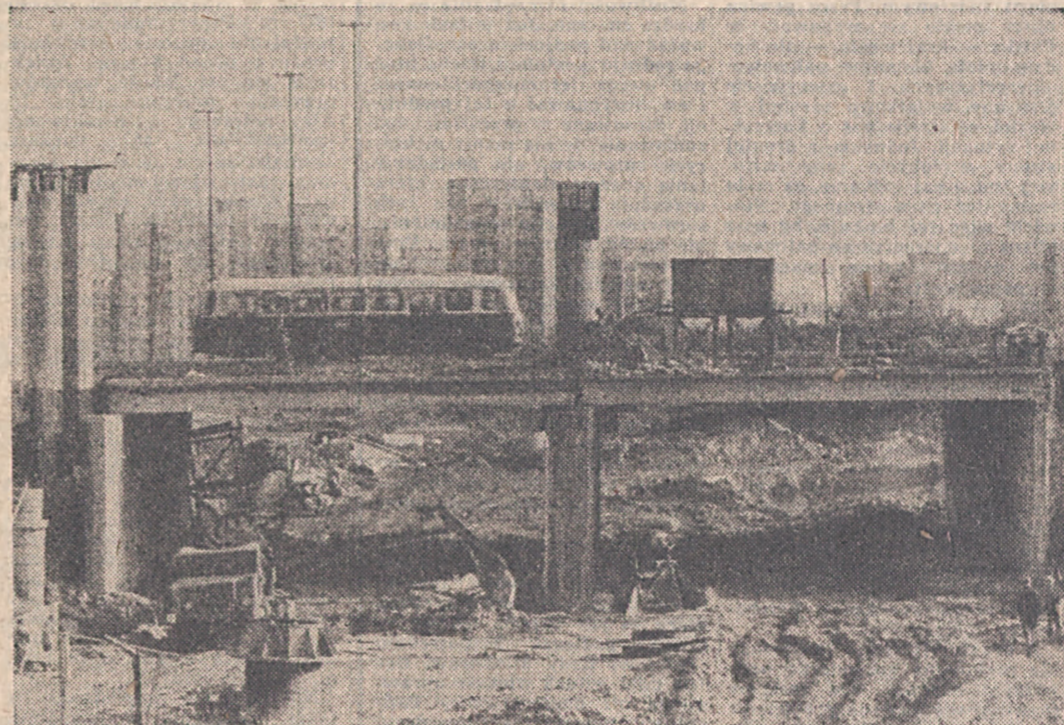
ROK 1918 (23)

Prof. dr hab. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

W 60-lecie odzyskania niepodległości „Życie Warszawy” publikuje fragmenty nowej książki prof. dr hab. Włodzimierza T. Kowalskiego pt. „Rok 1918”, która ukazuje się nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej.

Było ciepło przedpołudnie 8 listopada 1918 r., dwa wnieśliwie przechadzali się po ogródku, gdy od bramy dobiegł dźwięk dzwonka. „Kilka sekund trwała głośnie i gwałtowna sprzeczka niewidzialnych gości z wartownika — relacjonuje Sosnkowski. — Wreszcie zza węgła wyłoniły się dwie oryginalne postacie cywilne, które z widocznym pośpiechem zaczęły się ku nam zbliżać. Jeden zwiastował z przybyłych Panów ubrany był zgola dziwnie: strój jego przypominał żywo bohatera ludowego melodramatu na prowincjonalnej scenie; na głowie zrudziły, zniszczony kapelus, nieokreślonego kształtu, coś pośredniego pomiędzy czapką sportową a cylindrem; szyję spowijała dookoła szalik o barwie czerwonej; postać była spowita w stary, poplamiony płaszcz, z góła fantastycznym kroju, spod którego widać było wojskowe, długie buty”.

Dziś 10 stron



Węzeł komunikacyjny na skrzyżowaniu Puławskiej i Rzymowskiego. Od kilkunastu miesięcy buduje go Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych. Obiekt będzie trzypoziomowy. Dzięki tunelom, wiaduktom i estakadom zjeżdżać będzie można bezkolizyjnie z Puławskiej na Rzymowskiego. Ulica ta (jej budowę niedawno zakończono) pozwala dostać się do Ursynowa Północnego. W sierpniu br. PPRM oddało do użytku wschodnią część węzła. Teraz prace trwają w zachodniej m. in. przy tunelach, którymi ul. Rzymowskiego przebiegać będzie pod ul. Puławską. (A) Fot. Zdzisław Kwieciński

60-lecie Komsomołu

Przemówienie Leonida Breżniewa na uroczystej akademii w Moskwie

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycepl, pisze: Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży obchodzi swoje 60-lecie.

29 bm. w kremleńskim Pałacu Zjazdów zgromadzili się na uroczystej akademii przedstawiciele wszystkich pokoleń Komsomołu, organizacji

WLKZM z całego kraju, młodych budowniczych wielkich obiektów gospodarczych, studentów i uczącej się młodzieży.

Na sali znajdują się również delegacje SFMD, MZS i organizacji młodzieżowych krajów socjalistycznych, w tym delegacja polskiego ruchu młodzieżowego z przewodniczącym Rady Głównej FSZMP, Krzysztofem Trębaczewiczem.

Gorącą owacją powitano przywódców partii i państwa radzieckiego z Leonidem Breżniewem.

Akademie otworzył I sekretarz WLKZM, Boris Pastuchow. Następnie zabrał głos Leonid Breżniew. Komitet Centralny KPZR — powiedział — postanowił w związku z 60-leciem WLKZM i w uznaniu wielkich zasług Komsomołu w budownictwie komunistycznym wyróżnić Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży, wreczając mu pamiątkowy czerwony sztandar KC KPZR. Jest to szczególne wyróżnienie. Czerwony sztandar — to symbol rewolucji, symbol ofiarnej walki o wolność i szczęście ludzi pracy.

Pod tym sztandarem bolszewicy z wielkim Leninem na czele prowadzili lud pracujący na barykadach, do szturmowania Pałacu Zimowego, do szturmowania starożytności, do kierownictwa swej partii komunistycznej odniosli epokowe zwycięstwa w krwawych bojach z agresorem faszystowskim, w budowie nowego społeczeństwa i obecnie pewnie kroczą pod tym sztandarem drogą budowy komunizmu.

Pod rewolucyjne sztandary zaciągają się w naszych czasach coraz to nowe miliony ludzi na całej kuli ziemskiej — taka jest prawidłowa droga (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Ocieplenie klimatu politycznego

Zakończenie wizyty A. Gromyki w Paryżu

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 27 października

(P) Valéry Giscard d'Estaing został zaproszony do odwiedzenia Moskwy w przyszłym roku przez radzieckiego ministra spraw zagranicznych A. Gromyko, przebywającego z wizytą w Paryżu.

W toku trzyniegodniowych rozmów z francuskim ministrem spraw zagranicznych oraz francuskim prezydentem potwierdzono zbliżenie poglądów radziecko-francuskich w sprawie Libanu oraz w ocenie sytuacji na Bliskim Wschodzie. Warunkiem pokoju w tym rejonie świata miałyby być globalne rozwiązanie konfliktów z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, w tym Palestyńczyków.

Andriej Gromyko w toaście wygłoszonej na przyjęciu u swego francuskiego odpowiednika położył nacisk na potrzebę uzupełnienia odprężenia politycznego odprężeniem militarnym. Minister de Guiringaud, mówiąc o problematyce rozbrojenia, zachęcał do przedyskutowania francuskiej propozycji dotyczącej zwolnienia europejskiej konferencji w sprawie redukcji zbrojeń konwencjonalnych. Strona radziecka zgodziła się, aby eksperci obu krajów spotkali się i przedyskutowali ten temat przed posiedzeniem genewskiego komitetu rozbrojeniuowego w styczniu przyszłego roku.

Zdaniem obserwatorów politycznych, wizyta radzieckiego ministra w Paryżu przyczyniła się do ocieplenia klimatu politycznego we wzajemnych stosunkach, po ich okresowym ochłodzeniu w związku z interwencją francuską w Zairze.

Minister spraw zagranicznych RFN złoży wizytę w Polsce

(P) Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL Emila Wojtasika złoży wizytę w Polsce w dniach 2-4 listopada 1978 r. minister spraw zagranicznych RFN, Hans-Dietrich Genscher. (PAP)

VI Festiwal Kultury Studentów w Poznaniu minął półmetek

Informacja własna

(P) Trwający w Poznaniu od 25 października VI Festiwal Kultury Studentów PRL minął w piątek półmetek. Odkryły się dotychczas ponad 70 spośród 117 objętych programem imprez. Zainteresowanie nimi jest bardzo duże i to nie tylko wśród młodzieży akademickiej.

Powodzeniem cieszą się wszelkie spotkania muzyczne: od kameralnych przez jazzowe i typowo piosenkarskie po śpiewająco-kabaretowe. Szczególnie atrakcyjne okazały się zwłaszcza „prezentacje jazzowe” (z udziałem m.in. krakowskiego zespołu „Extra Ball”, big-bandu katowickiej PWSM) przygotowane przez niestrudzonego popularyzatora tej muzyki Jana Poprawę, a także koncert piosenki studenckiej, interesująco zrealizowany przez Józego Marczyńskiego, ukazujący nieo-

mal w komplecie krajową czołową piosenkarską i zespołów środowiska akademickiego oraz wszystkie główne nurty z tego gatunku: twórczość; od poetów, klich nastrojowych ballad (np. Waldemara Chylińskiego lub Jana Woika) przez kabaretowe przysłówki (warszawski „Piosenkarz”), pozornie banalne piosenki przebojowe (owacyjne przyjęto gdańską grupę „Wąsy Jagiellońskie”) po jazzowe prezentacje („Old Metropolitan Band”).

Głównym punktem piątkowej imprezy były przedstawienia kabaretowe na czele z tradycyjnym „Kabaretonem”. Publiczność oklaskiwała m.in. zespoły — „Gralak Marian” z Wrocławia, „Luźna grupa” z Olsztyna i „Zęgnajcie chłopcy” z Częstochowy.

Z kilkunastu imprez sobotnio-niedzielnych wymienię wartości: koncert „Debity VI festiwalu”, popis najlepszych chórów akademickich, recital młodego poznańskiego skrzypka Piotra Milewskiego — laureata niedawnego Międzynarodowego Konkursu im. N. Paganiniego w Genewie i zamykające poznańską imprezę widowisko w reżyserii Jerzego Marczyńskiego, „Finał finału”, w którym wystąpią wszyscy (w liczbie 1500!) wykonawcy poznańskiej imprezy. (nen)

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Sport Sport Sport Sport Sport



Notatki z Wiejskiej Poprawić bilans paszowy

(P) Na piątkowym posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego obradującej pod przewodnictwem...

Jak podkreślił to poseł Stefan Poznański podstawowym problemem, który dzisiaj występuje i będzie się nasilał jest niepełne pokrycie zapotrzebowania rolnictwa na bardziej szlachetne...

Jak poinformowała Janina Szczępańska sprawa ta jest szczególnie istotna w warunkach hodowli wielkoprzemysłowej...

XI Marsz Patrolowy w Puszczy Kampinoskiej Nagrody dla najlepszych Informacja własna

(P) W tegorocznym XI Marszu Patrolowym Szlakiem Walk Partyzanckich w Puszczy Kampinoskiej uczestniczyło 1200 osób z terenu województwa stołecznego i całej Polski...

Spotkanie młodzieży wolskiej Wręczenie legitymacji partyjnych Informacja własna

(P) Członkowie wolskiej organizacji ZSMP spotkali się w piątek, 27 bm., z byłymi działaczami PPR i ZWM...

Sprzedaż wiązana (P) Coraz częściej informują nasi Czytelnicy redakcję o przykładach tzw. sprzedaży wiązanej.

Pan Z.L. z Warszawy przyniósł nam butelkę wody mineralnej „Grotta” z 26 zł z mrukami...

Dziczyna i lesne „owoce” „Sesamie” otwórz się

(A) Dom towarowy „Sesam” otworzył 25 bm. stoisko branżowe z artykułami z dziczyny i lasu...

MO poszukuje zaginionego

(P) Komenda Stołeczna MO poszukuje zaginionego w dniu 28.IX.1978 r. chorego psychicznie mieszkańca Starej Wivernickiej/Warszawy...

Tor w Monza zamknięty

(P) Tor w Monza jeden z najbardziej niebezpiecznych torów wyścigowych, w którym śmierć ponosił szwedzki kierowca Ronnie Peterson...

Fibak w półfinale

(P) Po zwycięstwie nad Markiem Coxem (W. Brytania) 6:2, 6:3, Wojciech Fibak zmierzył się w ćwierćfinale halowych mistrzostw Szwajcarii...

Legia gra z opolską Odrą

(P) Rozgrywki piłkarskiej ekstraklasy przerwane zostały przed dwoma tygodniami w bardzo ciekawej sytuacji...

Na III froncie piłkarskim

(P) 115 drużyn piłkarskich rywalizuje o awans do II ligi w osmiu grupach klasy międzywojewódzkiej...

Olimpiada szachowa

(P) Polscy szachiści, którzy uczestniczą w XXII olimpiadzie w Buenos Aires, spotkali się w pierwszym meczu z Maledżją...

Trener Gomelski zadolony

(P) „Nasz zespół jest drugi w świecie, a mógł być pierwszy. Jestem zadowolony, ponieważ wolałbym, żebyśmy wygrali...”

MO poszukuje zaginionego

(P) Komenda Stołeczna MO poszukuje zaginionego w dniu 28.IX.1978 r. chorego psychicznie mieszkańca Starej Wivernickiej/Warszawy...

Tor w Monza zamknięty

(P) Tor w Monza jeden z najbardziej niebezpiecznych torów wyścigowych, w którym śmierć ponosił szwedzki kierowca Ronnie Peterson...

Legia gra z opolską Odrą

(P) Mimo to Legia zajmuje trzecie miejsce w tabeli. Stac na nas na więcej. Mamy dobrych piłkarzy i zdajemy sobie sprawę z pełnych obowiązków...

Na III froncie piłkarskim

(P) 115 drużyn piłkarskich rywalizuje o awans do II ligi w osmiu grupach klasy międzywojewódzkiej...

Olimpiada szachowa

(P) Polscy szachiści, którzy uczestniczą w XXII olimpiadzie w Buenos Aires, spotkali się w pierwszym meczu z Maledżją...

Trener Gomelski zadolony

(P) „Nasz zespół jest drugi w świecie, a mógł być pierwszy. Jestem zadowolony, ponieważ wolałbym, żebyśmy wygrali...”

W ekstraklasie hokeja na trawie

(P) Jesienna runda rozgrywek ekstraklasy w hokeju na trawie upłynęła pod znakiem złej pogody. Tytuł „mistrza jesieni” zdobył poznański „Pocztowiec”...

Rekord Polski pływacki Polonii

(P) W III rundzie Warszawskiej Młodzieżowej Ligi Pływackiej spotkały się zespoły Polonii i MDK. Po zwycięstwie Polonii gromadząc na swym koncie 8330 pkt., MDK dobił punktów 7887.

Nagrody porównawcze

(P) W końcu sezonu dokonuje się tradycyjnie porównawcze wartości koni młodszych i starszych w sposób bezpośredni, tj. zapisując je razem do gonitwy...

Tor w Monza zamknięty

(P) Tor w Monza jeden z najbardziej niebezpiecznych torów wyścigowych, w którym śmierć ponosił szwedzki kierowca Ronnie Peterson...

W ekstraklasie hokeja na trawie

(P) Jesienna runda rozgrywek ekstraklasy w hokeju na trawie upłynęła pod znakiem złej pogody. Tytuł „mistrza jesieni” zdobył poznański „Pocztowiec”...

Rekord Polski pływacki Polonii

(P) W III rundzie Warszawskiej Młodzieżowej Ligi Pływackiej spotkały się zespoły Polonii i MDK. Po zwycięstwie Polonii gromadząc na swym koncie 8330 pkt., MDK dobił punktów 7887.

Nagrody porównawcze

(P) W końcu sezonu dokonuje się tradycyjnie porównawcze wartości koni młodszych i starszych w sposób bezpośredni, tj. zapisując je razem do gonitwy...

Tor w Monza zamknięty

(P) Tor w Monza jeden z najbardziej niebezpiecznych torów wyścigowych, w którym śmierć ponosił szwedzki kierowca Ronnie Peterson...

W ekstraklasie hokeja na trawie

(P) Jesienna runda rozgrywek ekstraklasy w hokeju na trawie upłynęła pod znakiem złej pogody. Tytuł „mistrza jesieni” zdobył poznański „Pocztowiec”...

Losowanie Pucharu UEFA 3 listopada

(P) Losowanie trzeciej rundy rozgrywek o puchar UEFA odbędzie się 3 listopada br., tradycyjnie w hotelu „Atlantida” w Zurichu...

Wystartowały siatkarki ekstraklasy

(P) Dwoma spotkaniami rozegrany był piąty zainaugurowany kolejny sezon siatkarki ekstraklasy. Po zakończeniu meczu Polonii i MDK...

Mecze bokserskie Legii i Polonii

(P) Ekstraklasa pięściarska pauzuje, gdyż czołowi bokserzy przygotowują się do II Turnieju im. Feliksa Stamma (10-12 listopada)...

Rekord Polski pływacki Polonii

(P) W III rundzie Warszawskiej Młodzieżowej Ligi Pływackiej spotkały się zespoły Polonii i MDK. Po zwycięstwie Polonii gromadząc na swym koncie 8330 pkt., MDK dobił punktów 7887.

Nagrody porównawcze

(P) W końcu sezonu dokonuje się tradycyjnie porównawcze wartości koni młodszych i starszych w sposób bezpośredni, tj. zapisując je razem do gonitwy...

Tor w Monza zamknięty

(P) Tor w Monza jeden z najbardziej niebezpiecznych torów wyścigowych, w którym śmierć ponosił szwedzki kierowca Ronnie Peterson...

W ekstraklasie hokeja na trawie

(P) Jesienna runda rozgrywek ekstraklasy w hokeju na trawie upłynęła pod znakiem złej pogody. Tytuł „mistrza jesieni” zdobył poznański „Pocztowiec”...

Rekord Polski pływacki Polonii

(P) W III rundzie Warszawskiej Młodzieżowej Ligi Pływackiej spotkały się zespoły Polonii i MDK. Po zwycięstwie Polonii gromadząc na swym koncie 8330 pkt., MDK dobił punktów 7887.

Nagrody porównawcze

(P) W końcu sezonu dokonuje się tradycyjnie porównawcze wartości koni młodszych i starszych w sposób bezpośredni, tj. zapisując je razem do gonitwy...

Tor w Monza zamknięty

(P) Tor w Monza jeden z najbardziej niebezpiecznych torów wyścigowych, w którym śmierć ponosił szwedzki kierowca Ronnie Peterson...

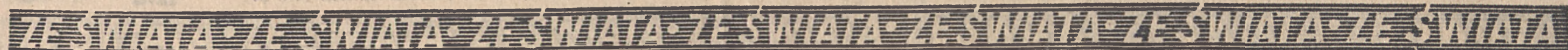
W ekstraklasie hokeja na trawie

(P) Jesienna runda rozgrywek ekstraklasy w hokeju na trawie upłynęła pod znakiem złej pogody. Tytuł „mistrza jesieni” zdobył poznański „Pocztowiec”...

Rekord Polski pływacki Polonii

(P) W III rundzie Warszawskiej Młodzieżowej Ligi Pływackiej spotkały się zespoły Polonii i MDK. Po zwycięstwie Polonii gromadząc na swym koncie 8330 pkt., MDK dobił punktów 7887.

Advertisement for JULIANNA MACIĄG z domu Kucharska, including a photo and contact information.



Jednoczenie sił

(P) Pojednanie syryjsko-irańskie, które nastąpiło w wyniku trzydniowej wizyty prezydenta Asada w Bagdadzie i jego rozmów z prezydentem Iraku Al Bakrem, jest wydarzeniem o bardzo doniosłym znaczeniu dla dalszego rozwoju wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Zawarte porozumienie będzie miało wpływ nie tylko na stosunki dwustronne między obydwoma sąsiadującymi z sobą krajami.

Nie jest tajemnicą, że stosunki te od długiego czasu nie układały się dobrze. Spór między Damaszkiem a Bagdadem, dotyczył szeregu spraw, a m.in. stanowiska, jakie należało by zająć wobec Izraela. Jakby nie było różnice między obydwoma stolicami, musiały one zniknąć wobec wspólnego zagrożenia sprawą arabskiej, którym jest porozumienie egipsko-izraelskie w Camp David i kroki podjęte przez Kair w celu zawarcia separatystycznego pokoju.

Bez względu na to, w jak gładkie słowa przybiera Egipcjacy, w rzeczywistości, stanowią one złamanie jedności arabskiej, zaprzędanie interesów palestyńskich, pozostawienie sprzymierzeńca syryjskiego własnemu losowi. Porozumienie między Bagdadem a Damaszkiem zmienia w zasadniczy sposób sytuację.

Syria nie będzie osamotniona. Zawarte porozumienie przewiduje utworzenie wspólnego dowództwa wojskowego, uzgodnione działania polityczne i propagandowe. Połączenie potencjałów obu krajów zapewni bezpieczeństwo bezpośrednio sąsiadującym z Izraelem krajom arabskim, przeciwnym separatystycznemu pokojowi, a także jest gwarancją poparcia dla Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Obydwa kraje występując zgodnie zyskują ponadto o wiele większy głos w sprawach arabskich, a przede wszystkim — jak przynajmniej to prasa amerykańska — mają większe szanse na pozyskanie dla „frontu nieugiętych” poparcia takich krajów, jak Arabia Saudyjska, które nie zajęły jeszcze ostatecznego stanowiska. W tej sytuacji zwolana do Bagdadu na początek listopada konferencja krajów arabskich przeciwnych układom z Camp David zapowiada się bardzo ciekawie.

STANISŁAW KOSTARSKI Rola UNESCO

(P) Im dłużej świat ma możliwość życia w pokoju, bez konfliktów na skalę globalną, tym bardziej docenia to uszytko, co składa się na poszedni obraz ludzkiej egzystencji. Prócz różnych działań w dziedzinie gospodarki należą to głównie rozległe kontakty międzynarodowe na polu kultury, oświaty i nauki. Na obszary te coraz częściej przenosi się ostatnio współzawodnictwo między państwami i narodami, a sprzyja temu — znacznie większa niż np. przed dwadzieścia laty — liczba uczestników biorących udział w wymianie międzynarodowej.

Nie więc dziwnego, że na paryskiej obradzie XX konferencji generalnej UNESCO (Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury) przybyli przedstawiciele ze 144 państw. W miarę powiększania się szeregu UNESCO stała się najbardziej reprezentatywnym forum wymiany poglądów w tych dziedzinach.

Uniwersalność organizacji, zbierającej się regularnie co dwa lata na konferencji generalnej, przesądza o rozległej tematyce: począwszy od problemów szkolnictwa poprzez status kobiet po sprawy finansowe UNESCO. W tym roku na porządek dzienny wpisano ponad 100 różnych zagadnień.

Obecnie największą uwagę skupiają na sobie sprawy związane z wymianą informacyjną prasową. Chodzi głównie o to, by doprowadzić do większego udziału w problematyce krajów rozwijających się w środkach masowego przekazu w krajach bogatych. Już poprzednia konferencja w Nairobi (Kenia) w 1976 r. dowiodła, że istnieje tu wyraźny przebieg na niekorzyść państwa Trzeciego Świata. Wiadomości w gazetach zachodnich są skąpe i z reguły dotyczące zjawisk negatywnych.

Dyskusja nad deklaracją UNESCO, określającą zasady, jakimi powinny kierować się środki masowego przekazu na całym świecie — będzie niewątpliwie burzliwa. Ale, jak już zaznaczono, podjęcie różnorodnych poglądów i postaw w dziedzinie kultury, jest główną — jeśli nie najważniejszą — rolą UNESCO.

TADEUSZ BARZDO

Przed 60-leciem powstania Czechosłowacji Uroczyste zgromadzenie na praskim Zamku

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRZYCZA

Praga, 27 października (P) W związku ze zbliżającą się 60 rocznicą powstania Republiki Czechosłowacji i 10 rocznicą przyjęcia ustawy o federacji, w Sali Hiszpańskiej praskiego Zamku, pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC KPČZ i prezydenta Republiki Gustava Husaka, odbyło się uroczyste zgromadzenie członków KC KPČZ, posłów do Zgromadzenia Federalnego, członków rządów: federalnego i republikańskiego, organizacji wchodzących w skład frontu narodowego i przedstawicieli społeczeństwa.

Uroczystość zabrał sekretarz generalny KC KPČZ, prezydent Republiki Gustav Husak, który podkreślił, że powstanie przed 60 laty niepodległego państwa czechosłowackiego było wydarzeniem otwierającym nowy, doniosły rozdział w życiu tego kraju. Lata które upłynęły od owej historycznej daty, obfitowały w wiele dramatycznych wydarzeń a dziś są źródłem doświadczeń i nauki zarówno dla dzisiejszej, jak i dla przyszłej generacji.

Obszerne wystąpienie, poświęcone historycznemu znaczeniu odrodzenia po 100-letniej niewoli wspólnoty państwa Czechów i Słowaków jako realizacji idei narodowyzwoleńczej walki mas ludowych, rozbudzonych pod wpływem

Spotkanie premierów ZSRR i Węgier

MOSKWA (PAP). W piątek odbyło się na Kremlu spotkanie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Aleksieja Kosygi-na, z premierem WRL, Györgyem Lazarem, przybyłym do Moskwy z wizytą roboczą. Podczas rozmowy wyrażono zadowolenie z pomysłowego rozwoju stosunków między ZSRR i WRL, opartych na zasadach marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu. Omówiono sprawy pogłębienia i doskonalenia radziecko-węgierskiej współpracy gospodarczej oraz podwyższenia jej efektywności. Przedyskutowano też konkretne problemy związane z realizacją długoterminowych docelowych programów współpracy krajów członkowskich RWPG. (P)

Izraelska decyzja o rozbudowie kibuców na okupowanych terytoriach arabskich Zaniepokojenie w Waszyngtonie i Kairze

WASZYNGTON (PAP). Decyzja rządu izraelskiego w sprawie rozbudowy osiedli żydowskich na okupowanych terytoriach arabskich wywołała poważne zakłopotanie w Waszyngtonie, którego przejawem jest krytyczna reakcja prezydenta Jimmy'ego Cartera i sekretarza stanu Cyrusa Vance'a, wobec stanowiska przywódców Izraela. J. Carter przesłał premierowi Bejinowi list w tej sprawie. Treść tego listu nie ujawniono. Komentarz prasowy zwracał uwagę, że Biały Dom obawia się, że decyzja rządu izraelskiego może w poważnym stopniu utrudnić zawarcie układu pokojowego między Egiptem a Izraelem.

Agencje prasowe zwracają uwagę, że w Tel Awiwie zakomunikowano o planach rozszerzenia osiedli izraelskich na okupowanym Zachodnim Brzegu Jordanu po posiedzeniu, na którym gabinet Begin'a „w zasadzie” zaakceptował amerykańską propozycję traktatu pokojowego z Egiptem, oczywiście po wprowadzeniu do niego szeregu istotnych poprawek. Jak się wydaje Egipt pozostanie w tej mierze daleko idące ustępstwa na rzecz Tel Awiwu, jednakże mając na względzie rosnącą opozycję innych krajów arabskich przeciwko separatystycznym rozwiązaniom konfliktu z Izraelem, chce postawić w przyszłym układzie pokojowym przynajmniej pozorną furtkę do uregulowania innych problemów. Tymczasem rząd izraelski oświadczył o twierdzenie, że nie zamierza poczynić żadnych ustępstw w kwestii, jak to określa „historycznej ziemi judańskiej”.

Podkreślił to ponownie premier Begin w czwartek, oświadczenia w odpowiedzi na „protesty” amerykańskie, że Izrael nie wyzbedzie się „swych bezspornych” praw do zasiedlenia okupowanych terytoriów. W tym samym duchu wypowiedział się minister spraw zagranicznych Izraela, Mosze Dajan, po przybyciu do Waszyngtonu na dalszą turę rozmów z delegacją egipską. Natomiast doniesienia z Kairu mówią o ostrożnej reakcji Egiptu na decyzje rządu izraelskiego. Kwestia ta miała być przedmiotem piątkowego posiedzenia rządu Anwara Sadata. Prasa egipska podaje, że rząd ma zdecydować o ewentualnym przyznaniu pokojowej Nagrody Nobla.

OSLO (PAP). Norweski komitet nagród Nobla przyznał 27 bm. nagrodę pokojową za br. prezydentowi Egiptu Anwarowi Sadatowi oraz premierowi Izraela — Menachemu Beginowi.

Decyzja ta wzbudziła w świecie liczne kontrowersje. (P)

gl, która krocza obce narody Czechosłowacji.

Lubomir Strougal sporo miejsca w swym wystąpieniu na praskim Zamku poświęcił rozwojowi i roli Słowacji we współczesnych dziejach Czechosłowacji. Stwierdził on, m.in., iż mijające właśnie 10-lecie istnienia ustawy o federacji, która rozwija najlepsze, najbardziej postępowe tradycje walki za wspólny kraj Czechów i Słowaków oraz niezwykle dynamiczny rozwój Słowacji, która szybko nadrabia półwieczne opóźnienia, są najlepszym potwierdzeniem słuszności reallizowanej przez Komunistyczną Partię Czechosłowacji leninowskiej polityki narodowościowej w interesie obu bratnich narodów.

Podobne uroczystości z okazji 60-rocznicy powstania Czechosłowacji i 10 rocznicy Federacji odbywała się obecnie we wszystkich miastach Czechosłowacji.

Delegacja SRW złoży wizytę w ZSRR

MOSKWA (PAP). W Moskwie podano do wiadomości, że na zaproszenie KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego w najbliższym czasie przybędzie do Związku Radzieckiego z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja Komunistycznej Partii Wietnamu i rządu SRW na czele z sekretarzem generalnym KC KPW, Le Duaniem oraz członkiem Biura Politycznego KC KPW, premierem Pham Van Dongiem. (P)

Wobec tego, że w latach poprzedzających II wojnę światową i podczas niej, Komunisty pierwsi w opanowaniu o leninowską politykę narodowościową występowali ostro przeciwko dyskryminacji i burżuazyjnej koncepcji rozwiązania problemu Słowacji, opracowali konkretny program rozwiązania tego problemu. Dopiero jednak po II wojnie światowej i po lutowym zwycięstwie ludu pracującego można było przystąpić do realizacji tego programu.

Z kolei mówiąc o wynikach, jakie osiągnęła Czechosłowacja w ciągu minionych 30 lat, mówca stwierdził, że okres ten zaliczony jest do najbardziej doświadczeń w życiu obu bratnich narodów. Dzisiejsza Czechosłowacja jest krajem cieszącym się dużym autorytetem na arenie międzynarodowej, krajem wysoko rozwiniętego przemysłu, wysokiego poziomu życia, nowoczesnego rolnictwa, a przemiany, jakie się dokonały na czechosłowackiej wsi są pełnym potwierdzeniem właściwej dro-

nym odwołaniu z Waszyngtonu na konsultacje do Kairu swych głównych negocjatorów. Egipski premier Mustafa Chalil oświadczył jednakże, że odwołanie takie nie będzie oznaczać impasu w rokowaniach z Izraelem. (P)

Zamieszki w Iranie

LONDYN (PAP). Jak podało radio irańskie, w Kermanszahu, mieście w zachodnim Iranie, doszło znowu do zamieszek. Demonstranci zaatakowali biura gubernatora i podpalił kilka budynków. O zamieszkach donoszą również z innych miast kraju. W Teheranie natomiast panował w zasadzie spokój. (P)

Zwycięstwo sił postępowych w greckich wyborach komunalnych

Od stałego korespondenta
JERZEGO WOYDYŁŁY

Ateny, 27 października (P) Jest to zwycięstwo sił demokratycznych i postępowych narodu — tak ocenione zostały ostateczne wyniki wyborów komunalnych w Grecji przez czołowych polityków największych partii opozycyjnych. Odbyły się one w dwóch turach, 15 i 22 października. Ci wszyscy kandydaci, którzy w pierwszej turze nie uzyskali odpowiedniej większości głosów, a zajęli czołowe, liczące się w dalszych wyborach miejsca — mieli szansę zdobycia przewagi po tygodniu, a więc w ostatnią niedzielę.

Największe zainteresowanie tutejszych obserwatorów politycznych koncentrowało się na wyborach w Atenach i Pireusie, które choć zły się w jeden wielkomiejski kompleks, nadal posiadają odrębne władze municipalne. W stolicy w pierwszej turze wyborów największą liczbę głosów, bo 44 proc., uzyskał kandydat rządzącej partii Nowa Demokracja, Georgios Pliatas, znany jako dobry organizator, a do niedawna piastował w rządzie Karamanliasa tękę ministra kultury. Zrzecęnował z niej właśnie ze względu na te wybory. Drugie, również liczące się miejsce zdobył Dimitrios Bejs, wysunięty przez największą partię opozycyjną, Panhelenski Ruch Socjalistyczny PASOK. Zebrał on 39 proc. głosów. Ostatnia tura wyborów przyniosła jednak wielką niespodziankę. Zdobywając zwyciężył bowiem socjalistyczny kandydat poparty przez siły lewicowe i postępowe. Wybrany został burmistrz Aten przez 57,21 proc. głosujących. „Mury rany kandydat” — G. Pliatas

Konferencja we Florencji

Wkład Polski do obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj, pisze: We Florencji zakończyła się konferencja poświęcona przygotowaniom do proklamowanego przez ONZ roku 1979 Międzynarodowym Rokiem Dziecka. W ramach dokonanej we Florencji wymiany doświadczeń, uwzględniono problemy dzieci zarówno w poszczególnych krajach europejskich, jak i krajach rozwijających się.

Dyskusji dużo miejsca poświęcono problematyce praw dziecka i sytuacji prawnej dzieci w ustawodawstwach poszczególnych państw. Dyskusja na ten temat ponownie wykazała, jak korzystnie przedstawia się sytuacja dzieci w Polsce i innych krajach socjalistycznych, w porównaniu z sytuacją dziecka w innych państwach.

Delegacja polska przedstawiła m.in. inicjatywę PRL z obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ — deklarację w sprawie wychowania dla pokoju, która wzbudziła powszechne uznanie uczestników florenckiej konferencji. Jako konkretny przykład działania dla dobra dziecka — poprzez rodzinę — podkreślono powołanie w Polsce Rady do spraw Rodziny, pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza.

Wyrażając się z uznaniem o przedstawionym przez polską delegację programie obchodów Roku Dziecka w naszym kraju, przedstawiciele innych państw podkreślili konkretny charakter polskich inicjatyw, czynionych wola wnieśli do realizacji tego wdrożenia do dobra dziecka. Za najbardziej użyteczny tego wyraz uznano zbudowanie Centrum Zdrowia Dziecka. Z aprobatą podkreślano, że Centrum to służyć będzie nie tylko dzieciom polskim, ale w miarę możliwości, także dzieciom z innych krajów. (P)

Co szkodzi normalizacji stosunków PRL—RFN?

Działacz SPD przeciwko politycznemu szalbierstwu Rewizjonistów zadowoleni z programu CDU

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 26 października (P) Jako głos przeciwko politycznemu szalbierstwu godzącemu w rozwój stosunków PRL-RFN i w klimat odprężenia politycznego w Europie nazwać można czwartkowe oświadczenie działacza SPD, członka zarządu tej partii i wiceprzewodniczącego frakcji parlamentarnej — Bruno Friedricha.

Oceniając pozytywnie przede wszystkim ideologicznych. Potencjalnie te próby, Friedrich zwraca uwagę, że nie służy one ani Niemcom, ani Polakom, ani stosunkom PRL-RFN.

Kto usiłuje wyborem papieża przed wszystkim jako ideologicznym efektem antykomunistycznym, ten wypacza prawdę o polskim narodzie i Kościele — przestrzega Friedrich. Narod polski — dodaje — traktuje wybór swego reprezentanta jako wyróżnienie całego społeczeństwa. Nowy papież z kolei uważa się — co z naciskiem podkreślił — za syna polskiego narodu. Należy przy tym pamiętać, że Kościół katolicki rozumie i aprobuje Polskę w jej obecnych granicach.

Wyraźnie potępił działacz socjaldemokratyczny stanowisko frakcji CDU/CSU zajęte w czasie trwania forum, a wyrażające rewizjonistyczne zamiary, odnoszące się do sprawy granic. Dopóki nie znika powody do podejrzeń o takie intencje w RFN — stwierdza Friedrich — trudno o wzrost rzeczywistego zaufania między siłami politycznymi w Polsce i wszystkich siłami w Republice Federalnej. CDU/CSU nie może dłużej przechodzić obojętnie wobec tego faktu, musi znaleźć odpowiedź.

„Kto pragnie — kończy Bruno Friedrich — aby Polacy dyskutowali u nas otwarcie z rządem i opozycją, tak jak to by-

łło w Olsztynie, czyni właściwie, gdy w sprawach rozwoju stosunków niemiecko-polskich nie dzieli Polaków na katolików i komunistów”. Dobrym uzasadnieniem słusznego oburzenia przedstawiciela SPD jest opublikowane również w czwartek obszerne oświadczenie deputowanego CDU do Bundestagu, przewodniczącego popieranego przez chadecję organizacji rewizjonistycznej „Związek wypędzonych” — Herberta Czaja.

Zawodowy rewizjonista wyraża głęboką niechęć do „niemieckich prowincji wschodnich”. Czaja nie waha się wymienić ziem należących do Polski i Związku Radzieckiego, kwestionując przy tym prawo międzynarodowe do charakteru dawno zapadłych i ostatecznych ustaleń. Nawołuje, by „niemieckie władze broniły się przeciwko obcemu bezprawiu”.

Przemówienie Leonida Breżniewa na uroczystej akademii w Moskwie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

historii, taki jest jej postępowy rozwój.

Czerwony sztandar to wyróżnienie dla wszystkich pokoleń komosomolców. Dla tych, którzy szli do ataku w szeregach Armii Konnej, budowali Dnieprogrę i Magnitogorsk.

Dla tych, którzy dzisiaj, kierując się nakazem swego komosomolskiego serca, pracują w fabrykach i na budowach, na polach i farmach, którzy oddają się sprawie oświaty i ochrony zdrowia ludności, dla tych, którzy stoją na straży pokoju i bezpieczeństwa umiłowanej ojczyzny. Innymi słowami, dla wszystkich, którzy ofiarnie walczą o realizację wspaniałych planów budownictwa komunistycznego.

Jeszcze na III zjeździe Komсомolu w październiku 1920 roku Lenin zaapelował do komosomolców, aby budowę społeczeństwa komunistycznego uczynili zadaniem swego życia, wzywając, by każdego dnia, w każdej wsi i w każdym mieście, młodzież rozwijała w praktyce zadania wiążące się z wspólną pracą, choćby najmniejszą, choćby najprostszą. Te słowa Lenina stanowią nadal program działania także dla was, dla radzieckiej młodzieży lat siedemdziesiątych.

Dzisiaj dzisiaj Komсомol jest leninowską brygadą szturmową, której wielomilionowa rzesza członków — młodych entuzjastów dokonuje wielkich czynów. Komсомolcy nie tylko przebijają się przez tajgę, góry i wieczną zmarzlinę budując magistrale od Bajkału aż za Amur, nie tylko przeobrażają strefę nieczarnozemną i wznoszą ogromne elektrownie wodne na Jenisieju i Angarze. Posuwają oni naprzód całą naszą komunistyczną sprawę, ugruntowującą swym przykładem prawo marksizmu-leninizmu, łącząc osiągnięcia społecznej nauki z pracą dla dobra ogółu.

XXV Zjazd KPZR postawił konkretne, a zarazem wspaniałe zadania społeczne, gospodarczego i duchowego rozwoju radzieckiej ojczyzny, każdego dnia pokonujemy teraz odległość, dla których przebycia dawniej trzeba było tygodni, a być może nawet miesięcy.

Podkreśla to wagę i znaczenie wszystkich, co robimy, a także odpowiedzialność, którą wzięliśmy na siebie dobrowolnie, z przekonaniem, jako komunisty i komosomolcy. Odpowiedzialność za wszystko, zarówno za sukcesy, jak i za niepowodzenia. Odpowiedzialność za osiągnięcie takiego poziomu zorganizowania i świadomości, takiego rozwoju sił twórczych, które sprawia, że ideały komunistyczne stają się rzeczywistością.

Wracając naszej młodej zmianie czerwony sztandar, my, komunisty, jesteśmy głęboko przeświadczeni, że leninowski Komсомol również w przyszłości nam zawiedzie zaufania, jakim darzy go partia, z honorem będzie oddawał wszystkie swe siły dla dobra naszej socjalistycznej ojczyzny — podkreślił L. Breżniew.

Dziękując za zaszczytne wyróżnienie Komсомolu, Boris Pastuchow stwierdził, że partia stworzyła wszelkie warunki, aby rola Komсомolu w społeczeństwie rozwiniętego socjalizmu stale wzrastała.

Obecnie — powiedział — Komсомol razem z bratnimi organizacjami młodzieżowymi krajów socjalistycznych, z całą demokratyczną młodzieżą świata jest tam, gdzie toczy się walka z imperializmem i neokolonializmem, z faszyzmem i rasizmem, o pokój, demokrację i postęp społeczny.

Przemawiali przedstawiciele młodzieży komosomolskiej, robotnicy, kolchoźnicy, studenci i żołnierze, przedstawiciele weteranów Komсомolu i partii oraz przedstawiciele organizacji pionierskiej.

W imieniu związków młodzieży z krajów socjalistycznych głos zabrał i sekretarz KC Związku Młodzieży Komunistycznej H. Chi Minha, Dang Quoc Bao, który przekazał gorące pozdrowienia Komсомolowi i całej młodzieży radzieckiej.

Uczestnicy akademii uchwalili tekst listu z pozdrowieniami dla KC KPZR i Leonida Breżniewa. Uczymy się od komunistów — głosi list — bezgranicznie kochać ojczyznę, umacniać niewyłączoną przyjaźń bratnich narodów naszego kraju, wypełniać obowiązki, jakie spoczywają na pierwszym w świecie ogólnonarodowym państwie socjalistycznym.

Akademia zakończyła się odśpiewaniem Międzynarodówki, a następnie odbył się uroczysty koncert okolicznościowy. (P)

Ukończenie orenburskiego kombinatu gazowego

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knypl, pisze: kombinat gazowy pod Orenburgiem (Ural Południowy) osiągnął projektowaną zdolność produkcyjną. Z chwilą oddania do eksploatacji trzeciego, ostatniego odcinka dostarczającego na bieżąco 45 mld metrów sześć. gazu rocznie. Położony po obu stronach rzeki Ural kompleks orenburski wydobywa gaz ziemny z ogromnych miejscowych złóż i oczyszcza go z siarki i innych związków chemicznych.

Oczyszczony gaz popłynie stąd międzynarodowym gazociągami „Sojuz”, budowanym wspólnie przez siedem krajów socjalistycznych, NRD, Polskę, Rumunię, Węgry i ZSRR. Gazociąg „Sojuz” jest największym wspólnym obiektem budowanym przez kraje RWPG. Stanowi on wymowny przykład współpracy zainteresowanych państw RWPG w realizacji kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej.

Polski odcinek gazociągu, długości 583 km, został ułożony w rekordowym czasie, prawie na rok przed terminem. Obecnie nasze przedsiębiorstwo „Energoimport” pracuje przy budowie stacji kompresorowych, których na polskim odcinku będzie cztery, zaś na całej gazociąg „Sojuz” — 22. W najbliższych miesiącach nastąpi wstępne uruchomienie całego gazociągu. (P)

Narada w Bukareszcie rektorów wyższych uczelni partyjnych krajów socjalistycznych

BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie zakończyła się narada rektorów wyższych uczelni partyjnych bratnich krajów socjalistycznych — Bulgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Wietnamu i Związku Radzieckiego, której tematem było: „Naukowe kierowanie społeczeństwem socjalistycznym i jego miejsce w procesie nauczania oraz w działalności badawczej”. Delegacji polskiej na naradę przewodniczył rektor Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC KPZR, prof. dr Władysław Zastawny.

Uczestników narady przyjął sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydent SRR, Nicolae Ceaușescu. W czasie spotkania stwierdzono, że narada była otwarta do owocnej wymiany poglądów, doświadczeń oraz informacji dotyczących naukowego kierowania społeczeństwem socjalistycznym. (P)

Wczoraj na świecie

Wiązając krótkofalową łączność a-morską oraz prowadząc eksperymenty naukowo-technicznych i ćwiczeń praktycznych studentom wyższych uczelni.

W Ottawie podpisano długoterminowy program rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i naukowo-technicznej między Związkiem Radzieckim i Kanadą, przewidujący dalszy rozwój korzystnych dla obu stron stosunków, oparty na wzroście wymiany materiałów przemysłowych, technologii, urządzeń i towarów konsumpcyjnych.

Nowy rząd Białej Ameryki zafalowała większość głosów użyczą wotum zaufania. 158 deputowanych zaproponowało program nowego rządu, którego głównym zadaniem będzie przygotowanie w przeciągu kilku tygodni. Prezydent rządu głosowało 23 członków parlamentu, a 2 wstrzymało się od głosu.

Znana polska śpiewaczka operowa Teresa Żyl-Gara wystąpiła na scenie Teatru Wielkiego w Moskwie. Odtwarzała ona rolę Tatiany w operze P. Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”.

W roku 2001 ludność miasta Moskwy przekroczy 32 mln, zaś w São Paulo, które aktualnie ma największą aglomerację urbanistyczną Ameryki Południowej, zamieszkiwać będzie 26 mln osób. (PAP)

E G Z E K U T Y W A

Kiedy po raz pierwszy przyszliśmy do Zakładów Wytwarzających Urządzenia Telegraficzne w Warszawie na Pradze-Południe, była sobota. Zakład pracował. Nie wszystkie wydziały wykonywały plan poprzedniego miesiąca, zgodnie z przyjętymi zasadami, dzień wolny załozde nie przysługiwał. Przepisy przepisami, lecz ludzimu należało się jakieś wyjaśnienie, tym bardziej że wiele wydziałów swoje zadania wypełniło z nawiązką. Te „pod kreską” tłumaczyły się „brakiem terminowych dostaw materiałów zarówno importowanych, jak i od krajowych kooperantów. Komitet Zakładowy miał jeden argument: bez względu na przyczyny, zaległości muszą być odrobione. Odbiorców mało obchodziły wewnętrzne problemy ZWUT. Zresztą, wielkich dyskusji nie było. Kilka kobiet przyszło prosić o zwolnienie na sobotę, gdyż nie mają z kim zostawić dzieci. Reszta stawiała się do pracy, jak w zwykły dzień.

JERZY BACZYŃSKI i ANDRZEJ WALAWSKI

na pracę administracji przedsiębiorstwa w sprawach dotyczących problemów produkcji i ekonomiki przedsiębiorstwa. Od początku roku ZWUT ma trudności materiałowe. Z konieczności robi się to, co można zrobić z tego co jest. Dokumenty, w których zapisano szczegółowy plan asortymentowy, wyglądają dziś na rejestr pobojnych życzeń. Brakuje materiałów krajowych i importowanych, chociaż są umowy kooperacyjne, a nawet środki dewizowe na import. To dezorganizuje pracę zakładu, zmusza do kombinacji, powoduje przychylenie oczu na odstępstwa od norm i kosztorysów. Kierownicy rozmaitych działów i służb, gdy już wyczerpały wszystkie formy interwencji, przychodzą do komitetu. — Zróbcie coś, może po linii partyjnej...? Komitet zatwierdził. Sekretarz ekonomicy, Stanisław Staszewski, etatowo kierownik pracowni w biurze Głównego Konstruktora, stoi na stanowisku, że partia nie może dublować służb zaopatrzenia. Jednak życie nakazuje to go, iż działa się nie zawsze zgodnie ze schematami. Nienormalna sytuacja zaopatrzeniowa wymaga nienormalnych metod pracy. Oficjalne pisma do dostawców mają najczęściej wartość papieru. Zawsze jest sto powodów, żeby odmówić — grzeźnie, ale stanowczo. Pisze się wtedy list do organizacji partyjnej kooperanta z prośbą o pomoc, powołuje na przyjaźń łączącą obie załogi, dodaje kilka słów o znaczeniu telefonizacji kraju i trudnej sytuacji ZWUT. Dobrze, jeżeli w ślad za pismem zadzwoni ktoś z egzekutywy, porozmawia z tamtejszymi towarzyszami, wysłucha ich kłopotów. Czasami przynosi to oczekiwany skutek. Jeśli nie — są inne możliwości.

do zabiera, żeby omówić szczegółowo. Jeśli nie będzie innego wyjścia, to kilkadziesiąt sztuk przywoła choćby w tezkach. Pisma urzędowe są martwe, bezosobowe. I taki też jest reguły sposób działania machiny biurokratycznej. Jednak dopóki temple na papierkach przystawiają ludzi, zawsze jest jeszcze szansa, że rzeczy niemożliwe dadzą się załatwić. Czy oznacza to, że Komitet Zakładowy jest swoistą „tajną bronią” przedsiębiorstwa, która się wykorzystuje wtedy, kiedy interes zakładu jest zagrożony? Przecież wszystkie zakłady przemysłowe mają swoje organizacje partyjne. Identyfikując się z nimi, czy chcąc je wykorzystywać w ten sposób to... Egzekutywa ZWUT odpowiada na to pytanie: nie są i nie mogą być dyrektorska komórka do specjalnych poruczeń. Dyrekcja, administracja podporządkowane zjednoczeniu i ministerstwu mają wykonywać polecenia zjednoczenia i przede wszystkim plan. Partia w zakładzie jest swoistym sumieniem dyrektora, musi patrzeć dalej niż do bramy zakładu. W ZWUT to nie jest frazes. Przykład ZWUT kooperuje ze spółdzielnią inwalidów w Piotrkowie Wsółpórcą nie układała się, gdyż możliwości spółdzielców były niewielkie Zakład mógł ścigać przewidziane u-owa kary kooperacyjnie. Jednak podłożyłoby to spółdzielni. Na wniosek organizacji partyjnej wysłano do spółdzielni fachowców, którzy przeszkolili tamtejszych pracowników. Była to pomoc wykraczająca poza umowę, ale korzystna dla obu stron.

Można zadzwonić do wydziału przemysłu odpowiedniego komitetu wojewódzkiego, lub też ponieść taką interwencję własny komitet dzielnicowy. Można zaproponować wspólne zebranie egzekutywy i tamtejszych działaczy. Najskuteczniejsze są jednak znajomości zawarte na szkoleniach, naradach aktywów, podczas roboczych wizyt. Ważne, żeby ktoś tam znał — to już połowa sukcesu. Czasami także zatwierdzaniu i owarazawcy z wyzkra świadomości, że jeśli ZWUT nie koleżeńsku utrwie, to dla innych zabraknie. Leć czy w tej sytuacji można mieć wyzutyk sumienia? Wystarczy że plan dyrektywny ustalono bez dostatecznego rozważenia możliwości zaopatrzeniowych i już rusza łańcuch interwencji, rozpoczyna się poszukiwanie doświadczeń, wzywianie sobie materiałów. Tak się złożyło, że podczas wizyt w ZWUT ani razu nie spotkałmy kierownika sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR. Raz okazało się, że właśnie skąd przyjechał, ale już wyjechał do NRD. Towarzystwo z NRD zaniechało produkcji pewnych potrzebnych nam elementów. Trzeba pojechać, porozmawiać, może coś jeszcze mają w magazynach albo zrobić niewielka seria. Sekretarz jedzie, żeby przekonać, a kierownika właściwego działu zabiera, żeby omówić szczegółowo. Jeśli nie będzie innego wyjścia, to kilkadziesiąt sztuk przywoła choćby w tezkach. Pisma urzędowe są martwe, bezosobowe. I taki też jest reguły sposób działania machiny biurokratycznej. Jednak dopóki temple na papierkach przystawiają ludzi, zawsze jest jeszcze szansa, że rzeczy niemożliwe dadzą się załatwić. Czy oznacza to, że Komitet Zakładowy jest swoistą „tajną bronią” przedsiębiorstwa, która się wykorzystuje wtedy, kiedy interes zakładu jest zagrożony? Przecież wszystkie zakłady przemysłowe mają swoje organizacje partyjne. Identyfikując się z nimi, czy chcąc je wykorzystywać w ten sposób to... Egzekutywa ZWUT odpowiada na to pytanie: nie są i nie mogą być dyrektorska komórka do specjalnych poruczeń. Dyrekcja, administracja podporządkowane zjednoczeniu i ministerstwu mają wykonywać polecenia zjednoczenia i przede wszystkim plan. Partia w zakładzie jest swoistym sumieniem dyrektora, musi patrzeć dalej niż do bramy zakładu. W ZWUT to nie jest frazes. Przykład ZWUT kooperuje ze spółdzielnią inwalidów w Piotrkowie Wsółpórcą nie układała się, gdyż możliwości spółdzielców były niewielkie Zakład mógł ścigać przewidziane u-owa kary kooperacyjnie. Jednak podłożyłoby to spółdzielni. Na wniosek organizacji partyjnej wysłano do spółdzielni fachowców, którzy przeszkolili tamtejszych pracowników. Była to pomoc wykraczająca poza umowę, ale korzystna dla obu stron.

ZE STATUTU: Do zadań podstawowej organizacji partyjnej należy przewodzenie w walce o wykonanie planów produkcyjnych, o wzmocnienie wydajności i dyscypliny pracy, o ulepszenie i rozwój gospodarki. Trudności zaopatrzeniowe mają, oczywiście, wpływ na jakość central wytwarzanych w ZWUT. Program sterowania jakością, opracowany przy udziale organizacji partyjnej, funkcjonuje jedynie w ograniczonym zakresie. Produkcja jest nierytmiczna, zaległości trzeba nadrobić w pośpiechu. W procesie produkcyjnym — od wydziałów przygotowawczych po montaż — tworzą się luki i zatory. Sekretarz Staszewski mówi o organizowaniu przez partię wspólzawodnictwach, konkursach, szkoleniach na temat jakości — bez specjalnego przekonania. W ten sposób nie zniweluje się skutków ciągłego naganiiania planu. Drobiazgowo analiza przyczyn powstawania braków — nie tylko daje, gdy i bez analizy wiadomo, że podstawowa przyczyna jest „brak rytmiczności pracy i ekonomicznego zainteresowania podnoszeniem jakości. Zaawansowanie planu, chociaż wciąż poniżej oczekiwań, jest większe niż w poprzednich latach. Przyznał się do tego partyn program eksportu, opracowany przez specjalny zespół, na podstawie planu dyrektywnego, przy uwzględnieniu realnych możliwości fabryki. W ubiegłym roku wo-

kił programu partyjnego były pewne nielokalności. Komitet stwierdził bowiem, że ZWUT nie ma możliwości wykonania nałożonych zadań i ustalił plan niższy, ale realny. Nie wiadomo było, który plan właściwie obowiązuje i kogo, chociaż nawet zjednoczenie musiało przyznać, że program partyjny „był bliższy rzeczywistości”. W tym roku zespół partyjny do spraw eksportu powołano także w Zjednoczeniu. Jest więc wreszcie forum do dyskusji. Zespół zakładowy przedstawia swoją propozycję towarzyszom ze Zjednoczenia, a ci mogą ewentualnie zasugerować wprowadzenie korekt do planu dyrektywnego. Oba plany zostały więc zsynchronizowane. W tym układzie program partyjny jest dokumentem „na użytek wewnętrzny”, wyznacza szczegółowe zadania, określa, kto i kiedy ma je realizować. Pytanie tylko dlaczego właściciele programu ten przygotowuje organizacja partyjna, a nie — na przykład — dział eksportu?

— Dlatego, że nie wszystko można załatwić przy pomocy poleceń służbowych — twierdzi dyrektor ekonomiczny ZWUT, Józef Kacerczyk. — Partia potrafi zmobilizować załogę. Tak było w czasie budowy, podczas uruchamiania produkcji licencyjnej „Pentacenta” i tak jest teraz. Dyrekcja może stawiać wymagania tylko w granicach zakresów umowa o prace. Ograniczając ma prawo do swoich członków oczekiwać więcej. Na zebraniach latwiej niż w jakikolwiek inny sposób rozmawiać z pracownikami na temat rezerw i przeszkód w pracy, łatwiej przekonać do pewnych pomysłów i przedsięwzięć. Dlatego we wszystkich sprawach ważnych dla fabryki potrzebujemy pomocy i partnerstwa Komitetu Zakładowego.

ZE STATUTU: Nieskrepowanie i tworzenie dyskusji i krytyki, wzbudzająca demoralizację wewnątrzpartyjnej, jest warunkiem rozwoju świadomej dyscypliny w szeregach partyjnych. Robotnicy często wolą poruszać pewne sprawy produkcyjne na zebraniach POP, niż zgłosić je kierownictwu zakładu. Zawsze ma to inny ciężar, jeśli powie się publicznie, przy świadkach: „Sluchajcie, towarystwo, widzę, że mamy problem. W procesie produkcyjnym — od wydziałów przygotowawczych po montaż — tworzą się luki i zatory. Sekretarz Staszewski mówi o organizowaniu przez partię wspólzawodnictwach, konkursach, szkoleniach na temat jakości — bez specjalnego przekonania. W ten sposób nie zniweluje się skutków ciągłego naganiiania planu. Drobiazgowo analiza przyczyn powstawania braków — nie tylko daje, gdy i bez analizy wiadomo, że podstawowa przyczyna jest „brak rytmiczności pracy i ekonomicznego zainteresowania podnoszeniem jakości.

Warszawa powojenna — Warszawa — stolica Polski Ludowej — miała i ma taki program. Zaś podstawa materiałna szybko rozwijała się i umacniała w miarę wzrostu sił ekonomicznych kraju. Podstawa pierwszego programu była historyczna decyzja o odbudowie Warszawy jako stolicy kraju. Kto pamięta Warszawę roku 1945, ten wie, jak trudna i śmiąła była ta decyzja. Ale jednocześnie jakże słuszna, trafna, zgodna w pełni z wolań narodu, który był zdecydowany odbudować to, co wróg zniszczył. Program odbudowy streszczał się w hasło wysuniętym przez partię, przez Bolesława Bierut. „Odbudujemy Warszawę piękniejszą niż była”. Hasło to stało się podstawą konkretnego planu odbudowy. Po odbudowie nadszedł czas rozbudowy. Rozbudowa Warszawy następowała według koncepcji łączenia rozwoju przemysłu z funkcjami stolicy w zakresie administracyjnym, kulturalnym, oświatowym i sportowym. Chodziło o harmonijny rozwój — o to, by Warszawa nie stała się miastem urzędniczym — są i takie stolice — ale wszechstronnie rozwiniętym, opartym o silną podstawę nowoczesnego przemysłu. Po roku 1970, w okresie przyspieszonego rozwoju kraju, na Warszawę została zrzucona szczególna uwaga. Z inicjatyw Edwarda Gierka został opracowany i w marcu 1974 r. rozpatrzone przez Biuro Politycznego KC PZPR i Radę Ministrów „Program społeczno-gospodarczego i przestrzennego rozwoju Warszawy w latach 1976—1980”.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Warszawa powojenna — Warszawa — stolica Polski Ludowej — miała i ma taki program. Zaś podstawa materiałna szybko rozwijała się i umacniała w miarę wzrostu sił ekonomicznych kraju. Podstawa pierwszego programu była historyczna decyzja o odbudowie Warszawy jako stolicy kraju. Kto pamięta Warszawę roku 1945, ten wie, jak trudna i śmiąła była ta decyzja. Ale jednocześnie jakże słuszna, trafna, zgodna w pełni z wolań narodu, który był zdecydowany odbudować to, co wróg zniszczył. Program odbudowy streszczał się w hasło wysuniętym przez partię, przez Bolesława Bierut. „Odbudujemy Warszawę piękniejszą niż była”. Hasło to stało się podstawą konkretnego planu odbudowy. Po odbudowie nadszedł czas rozbudowy. Rozbudowa Warszawy następowała według koncepcji łączenia rozwoju przemysłu z funkcjami stolicy w zakresie administracyjnym, kulturalnym, oświatowym i sportowym. Chodziło o harmonijny rozwój — o to, by Warszawa nie stała się miastem urzędniczym — są i takie stolice — ale wszechstronnie rozwiniętym, opartym o silną podstawę nowoczesnego przemysłu. Po roku 1970, w okresie przyspieszonego rozwoju kraju, na Warszawę została zrzucona szczególna uwaga. Z inicjatyw Edwarda Gierka został opracowany i w marcu 1974 r. rozpatrzone przez Biuro Politycznego KC PZPR i Radę Ministrów „Program społeczno-gospodarczego i przestrzennego rozwoju Warszawy w latach 1976—1980”.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Wszystko odbywa się według koncepcji, która konsekwentnie podkreśla rolę przemysłu jako podstawy rozwoju Warszawy, kładzie nacisk na przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, na przebudowę układu komunikacyjnego miasta, na rozwój Warszawy jako wielkiego ośrodka nauki i kultury i miasta o ogólnonarodowych funkcjach. Mimo pewnych ograniczeń tempa wzrostu inwestycji w skali gospodarki, program ten jest konsekwentnie realizowany. To właśnie w Warszawie jest jeden z największych po wojnie placów budowy — roduzi się nowy Ursus, który zastąpi w Warszawie polską wypracowaną ilość ciągników, od których głównie zależy renowacja techniczna w rolnictwie. W tym czasie budowa Trasy Toruńskiej. Warto pojechać w okolice elektrociepłowni Zeran i zobaczyć, jak wielką inwestycją jest ta Trasa, jak ogromne ilości materiałów pochłania, jak jest uzbrojona w sprzęt techniczny — i jak już teraz zmienia się w tym rejonie kształt miasta. Budując trzeba jednocześnie wybiegać myśla naprzód, układać plany na przyszłość. W oparciu o wytyczne najwyższych czynników władze warszawskie — partyjne i miejskie — systematycznie pracują nad przekształcaniem wizji przyszłości stolicy w konkretne projekty.

Rekonosans w przeszłość

Szli na Zachód

BARBARA DROZDZ

Było to zadanie właściwie niewykonalne. W warunkach powojennych zniszczeń, głodu i epidemii, ledwo ziąpiącego transportu, wszelkich braków w organizacji i administracji podjął wielomilionową wędrowkę ludów i przekształcił ją w trwałe osadnictwo — musiało to zakrawać na utopię, na jeszcze jednego polskie porwanie się z motyka na słońce. Nie trzeba było być wrogim, żeby wzdryć fiasko temu przedsięwzięciu. Także tak poczciwie cnoty jak logika formalna, jak przyziemny realizm a wreszcie mierzenie zamiarów na siły zabraniały wielu ludziom uwierzyć w możliwość zakończenia się sukcesem tej, dosłownie, niebywałej historii.

A oto inny chłop z Naprawy, Roman Gárnarczyk: „Musimy brać ziemię na zachodzie, nie trzeba się na nic oglądać. Nie wycekiwać aż trudności same znikną. Chłop musi wystać z inicjatyw. Urzędy są po to, żeby nam pomagały i ułatwiały przesiedlanie, ale nie zrobia za nas wszystkiego”. Był więc entuzjazm, wiara, optymizm. Nierazko spotykały się z cynizmem, cwaniactwem i zwykłą podłością. Uczciwi i ofiarni nieraz przegrydali codziennie walki. Ale wielką pokojową wojnę o polski zachód wygrali. Do dziś nie wybladł autentyzm listów pisanych wówczas do gazet. Przyczytć dwa z

ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA

Jimmy Hoffa i bracia Kemedzy

GRZEGORZ JASZUNSKI

Jimmy Hoffa był w ciągu wielu lat przywódcą jednego z największych — i najbardziej skorumpowanych — amerykańskich związków zawodowych. „International Brotherhood of Teamsters” skupia blisko dwa miliony robotników transportowych, a przede wszystkim kierowców ciężarówek. Hoffa znany był z licznych powizań z bandami gangsterów, a także z bliskich kontaktów z centralą wywiadu CIA. I znany był z tego, że obracał milionowe fundusze związkowe na własny użytek. W ciągu pięciu lat (1967—1972) przebywał w więzieniu, skazany za nadużycia. W 1975 roku zagnął w tajemniczych okolicznościach. Nigdy nie znaleziono jego zwłok, nigdy nie wyjaśniono, kto go zamordował.

Londonijski „Observer” w ostatnich dwóch numerach zamieścił obszerny fragment nowej książki zatytułowanej „The Hoffa Wars” (Wojny Hoffy) Autor, Dan E. Moldea, zgromadził wiele nie znanych dotychczas materiałów i nakreślił fascynującą sylwetkę człowieka, który przez całe życie pozostawał w kolizji z kodeksem karnym, obracał się na poręcznym działaniu związkowej w amerykańskim wywiadzie), świata gangsterów i wywiadu. Szczególna uwaga autor książki poświęca wolności, wypowiedzianej przez Hoffę braciom Kennedy — przyrodzonym Johnowi F. Kennedy’emu i Robertowi, byłemu ministrowi sprawiedliwości. Obaj padli ofiarą zamachów.

Zamach w Dallas

Jimmy Hoffa uważał — chyba słusznie — Roberta Kennedy’ego za swego największego wroga. Młodszy brat prezenta zainteresował się kryminalnymi poczynaniami Hoffy jeszcze zanim został ministrem sprawiedliwości. Pod koniec lat pięćdziesiątych był radcą prawnym Komisji Kongresu, badającej nadużycia w związkach zawodowych. W tym czasie dowiedział się o iluzynnych przestępstwach Hoffy — o zakłamaniu przesłuchań, o szantażowaniu funduszy związkowych i o wykorzystywaniu gangsterów dla zabawiania porachunków z konkurentami.

Pięciokrotnie Robert Kennedy wszczął śledztwo przeciw Hoffie, nieokreślone sprawy dochodziła do sądu i za każdym razem Hoffa przy pomocy zręcznych adwokatów i przekuwania ław przysięgłych uzyskiwał wyrok uwięzienia. Za pośrednictwem jednego ze swych współpracowników — Roberta Kennedy’ego dowiedział się, że Hoffa postanowił porzucić karierę — mordując młodszego Kennedy’ego.

Plan był szczegółowo opracowany i to w dwóch wersjach. Pierwsza przewidywała zbombardowanie przy pomocy bomb zapalających posiadłości Roberta Kennedy’ego w stanie Wirginia. Gdyby nie zebrał on do wybuchu, to by się spał wraz z całą rodziną. Druga wersja, jak zeznał Walter Sheridan, wspomniany powyżej, wsławił pracownik Kennedy’ego, została potem zrezygnowana, choć w zmienionych okolicznościach.

Wersja ta polegała na zamordowaniu Roberta Kennedy’ego strzałem z wielkiej odległości. Strzał miał oddać samotny snajper, któremu nie można byłoby udowodnić żadnego związku z Hoffa. Karabin strzelca miał być zaopatrzony w teleobiektyw. Zgodnie z tym planem zamach powinieli być na-

stąpić w jednym z południowo-wschodnich stanów, gdzie istnieje problem segregacji rasowej. Murzynów i gdzie można byłoby, powołując się na to, sprowadzić śledztwo na fałszywe tory. Jako najlepszy czas do zamachu uznano przejazd Roberta Kennedy’ego ulicami miasta w otwartym samochodzie.

Czytelnicy, którzy jeszcze pamiętają okoliczności zamachu na prezydenta Johna Kennedy’ego, z pewnością zwrócą uwagę, że przedstawiony powyżej plan został niemal w całości wykonany podczas zamachu w Dallas. Nie można oczywiście z tego wyprowadzić wniosku, że Hoffa był odpowiedzialny za zamach lub miał w nim jakikolwiek udział, ale zbliżone okoliczności jest zastanawiające.

Istnieją, jak wynika z omawianej książki, również inne dowody wykazujące pośredni związek Hoffy z zamordowaniem prezydenta. Jedną z zagadek zamachu w Dallas pozostaje postać Jacka Ruby’ego, właściciela podejrzanego lokalu strip-teasowego w tym mieście. Ruby w gmachu policji w Dallas zastrzelił Oswald, domniemanego mordercę prezydenta. Nigdy nie wyjaśniono, czym się Ruby kierował w jakiej mierze korzystał z pomocy policji, z którą blisko współpracował. Do rozprawy sądowej przeciw Rubyemu nie doszło, gdyż zmarł on w szpitalu, zanim stanął przed sądem.

Teraz autor książki o Hoffie wykazuje, że Jack Ruby spotykał się z ludźmi z otoczenia Hoffy, jak na przykład Frank Chavez z Puerto Rico lub Anthony Provenzano z New Jersey (nie trzeba chyba dodawać, że obaj byli gangsterami). W raporcie Warren’a znaleźć można wzmianki o kontaktach Ruby’ego z nikim innym, z wyjątkiem Bakerem, gangsterem z Chicago, nieraz zatrudnianym przez Hoffa. Ale Komisja Warren’a nie poświęca należytej uwagi osobie Jacka Ruby’ego, a tym bardziej nie zainteresowała się jego ewentualnymi powiazaniami z Hoffa.

Po śmierci prezydenta, Hoffa uznał, że rola jego młodszego brata jest skończona. O tyle nie pomyślił, że Robert rzeczywiście w 1964 roku ustąpił ze stanowiska ministra sprawiedliwości. Ale przed swą dymisją zdołał zgromadzić wystarczającą ilość dowodów, by Hoffa raz jeszcze — w 1965 roku — stanął przed sądem. Tym razem został skazany na siedem lat więzienia za przekupwanie przysięgłych w jednym ze swych poprzednich procesów.

Życiorys gangstera

Jimmy Hoffa urodził się w 1913 roku w biednej rodzinie. Stracił ojca, gdy miał siedem lat. Matka z trudem zarabiała na utrzymanie czworga dzieci. Młody Jimmy w wieku czterech lat poszedł do pracy — właśnie jako robotnik transportowy. Wyróżniał się siłą fizyczną i pomysłowością. Wkrótce zaczęła się jego kariera jako działacza związkowego, która zaprowadziła go na jedno z najwyższych stanowisk w amerykańskim ruchu związkowym.

Członkowie związku zawodowego transportowców, może zdawali sobie sprawę z kryminalnych powizań swego przywódcy, ale uważali widocznie, że dobrze broni ich interesów, i gotowi byli mu wybaczyć nawet obracanie funduszy związkowych na własny użytek.

Pierwszą nieślubną żoną Hoffy była piękna Sylvia Pagano, która po rozwodzie się z Hoffa kilkakrotnie wychodziła za mąż. Kolejni jej mężowie byli notorycznymi gangsterami. Pierwszy z nich uznał za swego syna Sylwii, Charlesa, który podobno w rzeczywistości był synem Hoffy. Warto o tym wspomnieć, gdyż Charles, posiadający się nazwiskiem O’Brien, odegrał prawdopodobnie

nie złorową rolę podczas zamordowania Hoffy.

Nie miałoby sensu opisywanie poszczególnych oszukańczych poczynan Hoffy. Miały one z reguły charakter „czysto” kryminalny i nie dotyczyły wielkiej polityki. Istotny jest fakt, że w ciągu lat Hoffa doszedł do wielkiego majątku. Warto natomiast wspomnieć o jego udziale w podjętej przez wywiad amerykański (CIA) próbie zgładzenia Fidela Castro.

W końcu 1959 roku jeden z wydziałów CIA skierował do Alena Dullesa, ówczesnego szefa wywiadu, memorandum dotyczące „wyminiowania”, czyli po prostu zamordowania, przywódcy kubańskiego, Dullesa zaakceptował w zasadzie plan, lecz przystąpił do jego realizacji dopiero w końcu 1960 roku, gdy CIA przystąpiła do inwazji w Zatoce Świń. Na zlecenie Dullesa jego podwładni wzięli udział w zamachu na jednego z gangsterów, który podjął się zamordowania Fidela Castro. Autor omawianej książki twierdzi, że Jimmy Hoffa był w tym czasie łącznikiem między CIA a gangsterami.

Jak już wspominałem, dopiero w 1965 roku Hoffa stanął przed sądem. Po długotrwałym postępowaniu i po wykorzystaniu przez jego obrońcę, Alana Dullesa, jego doświadczenia w procesach, Hoffa został skazany na siedem lat więzienia. Jego najbliższym współpracownikiem, niejaki Frank Fitzsimmons, stanął w zastępstwie na czele związku zawodowego. „W zastępstwie” — gdyż Hoffa, przebywając w więzieniu, nie zrezygnował z godności przewodniczącego związku.

Ala Fitzsimmons zasmakował we władzy i znalazł wpływowego protektora w osobie — byłym dyktarzem Richarda Nixona. Gdy Hoffa przedterminowo wyszedł z więzienia, nie mógł powrócić na swe stanowisko i musiał podpisać zobowiązanie, że przynajmniej do 1980 roku zrezygnuje z działalności związkowej. Zamieszkał w swej luksusowej rezydencji (zbudowanej kosztem 2 milionów dolarów z funduszy związkowych) na wybrzeżu Miami.

W 1975 roku wyruszył na spotkanie z dwoma przyjaciółmi z dawnych lat — gangsterami Giacolinem i Provenzano (nazwisko tego drugiego było już wymienione powyżej). Spotkanie miało się odbyć w malej restauracji na przedmieściach Detroit. Po przejechaniu do restauracji Hoffa zatelefonował do swej żony, mówiąc jej, że nie ma obu przyjaciół, z którymi był umówiony. I to był ostatni znak jego życia.

Nikt nigdy więcej nie widział Hoffy. Zwłoki jego — gdyż morderstwo nie ulega wątpliwości — znikły. Obaj gangsterzy (nawiasem mówiąc obaj byli bliskimi przyjaciółmi pierwszej żony Hoffy, Sylwii Pagano) zdołali udowodnić swe alibi i zapewnili, że wcale nie byli umówieni na spotkanie z Hoffa.

Dan E. Moldea wysuwa przypuszczenie, że wkrótce po przyjeździe Hoffy do restauracji, zjawił się tam Charles O’Brien, wspomniany powyżej syn Hoffy i Sylwii Pagano. Hoffa, niczego nie podejrzewając i mając zaufanie do swego syna, prawdopodobnie przyjął jego zaproszenie i pojechał wraz z nim. Dokąd? Na to pytanie brak odpowiedź. Nie ulega wątpliwości, że Hoffa padł ofiarą kolejnych porachunków między różnymi bandami gangsterów. Nie można wykluczyć, że w jego śmierci zainteresowani byli także ludzie nie mający z gangsterami nic wspólnego. Hoffa za dużo wiedział.

W ten sposób zakończył się jeden z najdziwniejszych rozdziałów w amerykańskim życiu publicznym, gdzie mógł w ciągu długich lat prosperować człowiek w rodzaju Jimmy Hoffy.

Rok 1918

DOKONCZENIE ZE STR. 1

i odpowiadał za podróż do Berlina, za przedsięwzięcie, które teraz, w chwili, gdy Niemcy ogarniała rewolucja, zdawało się być nie tylko ogromnie trudne, ale i niebezpieczne. Kessler i Gülpfen mieli poważne trudności w dostaniu się do twierdzy. Po drodze napotkali tłum i tylko jednoznaczna deklaracja, że jadą uwalniać więźniów politycznych umożliwiła im dalszą podróż.

Teraz nie było ani miejsca, ani czasu na dalsze wyjaśnienia. — Proszę tylko oświadczyć i najniebezpieczniejsze rzeczy — dodał Gülpfen — resztę uzupełnimy w Berlinie; w samochodzie mamy dla Panów ubrania myśliwskie... Pilsudski i Sosnkowski zniknęli w domku i zaraz byli z powrotem.

— A co będzie z pozostałymi rzecznymi, z moimi rekompasami? — Wszystkie będą odesłane.

— Może Panu zafatę? — Całkowicie panie brygadiera, a teraz naprzód!

Gdy opuszczali teren twierdzy, na dziedzińcu gromadziły się coraz większe tłumy podnieconych i dyskutujących żołnierzy.

„Był cudowny dzień jesienny, spośród błękitnych niebios słońce zlewło strugi białego złota na urodzajny równy Saksonii... wstęga szopy kładła się za nami biała i jasniejąca, drzewa przy-

a nadużywając klaksonu wymusił zejście z drogi... przejechał. W jego gminach wieczornych przybył do berlińskiego hotelu „Continental”, był tutaj między innymi hr. Hugo Lerchenfeld, wysłannik Beselera, który miał towarzyszyć Pilsudskiemu, ale nie tylko; Lerchenfeld chciał też uzyskać to, co stało się nieosiągalne dla Kesslera w Magdeburgu.

— General Beseler chciałby osobiście powitać Panów w Warszawie, ma jednak wątpliwości, czy będzie to możliwe z uwagi na wrogi stosunek Pana Pilsudskiego do władz okupacyjnych. Czy można byłoby pomysł... przecież cele, jakie stoją przed nami, są jednakowe... Pan Beseler wiele zrobił dla Polacji i wszelki despekt, jak jaki może być narazony, będzie wyzwaniem zrzuconym całej tej polityce.

— Panie hrabio! Jestem zdumiony takim stanowieniem spraw. W chwili zwolnienia nie było mowy o żadnych warunkach. Powiem więcej, gdybym wiedział, iż sprawa ta będzie znów stawiana, nie przyjąłbym tak ofiarowanej wolności.

— Panie brygadiera! Nie narazimy tego warunkami. Tu nie o to chodzi, jednak general Beseler ma pewne podstawy...

— Z generałem Beselerem będzie rozmawiał tylko w Warszawie.

— Rozumiem, że Panowie jesteście zmęczeni. To był ciężki dzień, ale... są sprawy, których nie sposób uniknąć.

— To są Wasze tylko sprawy. Wkrótce Lerchenfeld i Kessler pożegnali obu Polaków.

— Jesteśmy nadal w Magdeburgu — zauważył Sosnkowski.

— Tak to wygląda. Możemy traćć nawet do Moabit!

8 listopada wyszli przed południem na spacer. Berlin czynił wrażenie spokojnego, a nawet sennego miasta. Nie było żadnych oznak nadciągającej i tu burzy. Gdy o godzinie 14-jej, w towarzystwie Kesslera, udawali się do słynnej restauracji „Hillera” na Unter den Linden, wydawało się — że wczorajsze wydarzenia, widmo rewolucji, „były tylko uludą, sennym marzeniem”. Tylko, dlaczego — stawali sobie pytanie — tak mało wojskowych i gdzie są oficerowie?

W obiedzie, obok dwóch Polaków, uczestniczyli Kessler, von Gülpfen i książę Hatzfeldt, referent spraw polskich w urzędzie kanclerskim. Podejmowano rozmaite próby, ale nikt nie potrafił wykrzesać nastroju swobody i zbliżenia, rozmowy wyalii się. W miarę upływu czasu różni stan napęcia, najwyraźniej co do poznania. Charakterystyczny był jakiś dziwny ruch ciężarówek z wiatującym wojskiem i z czerwonymi flagami, skądś dochodziły pieśni rewolucyjne, słychać było okrzyki, dochodziły pojedyncze słowa. W dali czerniał pochód, który szedł ku centrum miasta.

Dworzec Friedrichstrasse był blisko, przy peronie stała pod para lokomotywa, mając za sobą tylko jeden wagon I klasy. I tak rozpoczął się ostatni etap podróży dwóch byłych więźniów Magdeburga, których uwolniła rewolucja w Niemczech.

Warszawa, podobnie jak wiele miast i wsi polskich, upojona i oszalone miona była pierwszymi dniami niepodległości. Trwało właśnie rozbrajanie żołnierzy niemieckich, niekiedy bez ryzyka. Tłumy młodziży odbierały broń żołnierzom, zwłaszcza wokół hotelu „Polonia” i przed Dwor-

Certina goni czas

JANUSZ REIFER — korespondencja własna ze Szwajcarii

Na fabrykę to nie wygląda. Raczej dobrze wyposażony warsztat — trzy mężczyźni w białych kitlach dźbią coś w metalu, stukają małymi młoteczkami, rysują, wycinają.

Komu inemu nie pokazałbym tego — oświadcza konfidențialnym tonem pan Meier. Uwierzył, i słusznie, że i tak nic z tego nie zapamiętam i nie wyniosę w pamięć na zewnątrz. Nikt nie dozwie się, przynajmniej z mojej winy, czym Certina zaszkoczy swych klientów, a przede wszystkim konkurentów.

Producenci zegarków szanują się nawzajem, ba nawet ścisłają sobie ręce i wymieniają porozumiewawcze spojrzenia, tak jakby nie mieli przed sobą nic a nie do ukrycia. Jednego tylko nie mają zwyczajów ujawniać: swych zamiarów. Takie panują obyczaje w tej branży.

Tylko zupełnie ignorant mógłby pomyśleć, że robić zegarki to takie samo zajęcie, jak montować pompy wodne czy wypuszczać z łasiny opony, z tą może różnicą, że tu potrzebne są znacznie rzęce i lepsze oczy. Komus, kto wie, że zegarmistrzostwem Szwajcaryz trudnią się od XVI wieku, porównanie takie musi się wydać co najmniej niestosowne. Zegarki przynosiły im sławę i pieniądze, odmierzając czas dokładnie, ale miarowo i spokojnie.

Dopiero po wojnie wszystko się popsuło, z winy Japonczyków i Amerykanów, ale najbardziej tych pierwszych. To oni rozbrajali szwajcarskie zegarki na części i nauczyli się robić podobne, a wkrótce nawet lepsze, i zarzucili nimi cały świat.

Po raz pierwszy szwajcarskie zegarki nie nadążały za czasem, który zaczął biec coraz szybciej. Do dziś nadrabiamy zaległości — przynajmniej się pan Meier, wicedyrektor Certiny, który o Japonczykach mówi z wyczuwalnym respektem.

Na dowód, mój przewodnik pokazuje rysunki nowych modeli. Czterech ludzi wymyśla je, co nie znaczy oczywiście, że jest to ich jedyne zajęcie i co nie powinno zniechęcić innych pracowników (jest ich w sumie ok. 400 w samej fabryce i ok. 100 w serwisie zagranicznym) do udziału w konkursie na dobrej restauracji na przedmieściach Detroit. Po przejechaniu do restauracji Hoffa zatelefonował do swej żony, mówiąc jej, że nie ma obu przyjaciół, z którymi był umówiony. I to był ostatni znak jego życia.

Nikt nigdy więcej nie widział Hoffy. Zwłoki jego — gdyż morderstwo nie ulega wątpliwości — znikły. Obaj gangsterzy (nawiasem mówiąc obaj byli bliskimi przyjaciółmi pierwszej żony Hoffy, Sylwii Pagano) zdołali udowodnić swe alibi i zapewnili, że wcale nie byli umówieni na spotkanie z Hoffa.

Dan E. Moldea wysuwa przypuszczenie, że wkrótce po przyjeździe Hoffy do restauracji, zjawił się tam Charles O’Brien, wspomniany powyżej syn Hoffy i Sylwii Pagano. Hoffa, niczego nie podejrzewając i mając zaufanie do swego syna, prawdopodobnie przyjął jego zaproszenie i pojechał wraz z nim. Dokąd? Na to pytanie brak odpowiedzi. Nie ulega wątpliwości, że Hoffa padł ofiarą kolejnych porachunków między różnymi bandami gangsterów. Nie można wykluczyć, że w jego śmierci zainteresowani byli także ludzie nie mający z gangsterami nic wspólnego. Hoffa za dużo wiedział.

W ten sposób zakończył się jeden z najdziwniejszych rozdziałów w amerykańskim życiu publicznym, gdzie mógł w ciągu długich lat prosperować człowiek w rodzaju Jimmy Hoffy.

— Jutaz, dlaczego w Certinie nie ma fluktuacji. Ci, którzy mają tu pracę (45 godz. tygodniowo), potrafią ją docenić — powiada gospodarz. W sali, przez którą przecho-

dziimy, 15 osób montuje w ciągu dnia 2,5 tysiąca werków. Automatyzacja jest, i to daleko posunięta, ale nie wyręcza ona ludzi, lecz zmusza ich do pracy szybszej i dokładnej. Każdy zegarek przechodzi przez ok. 300 kontroli i nie sposób, żeby jakikolwiek błąd mógł przejść niezauważony.

Zegarki umieszczają się w wodzie i pod ciśnieniem, bada we wszystkich możliwych ustawieniach i warunkach zewnętrznych. Niektóre z nich, noszące symbol DS (doppelte Sicherheit — podwójne bezpieczeństwo) przechodzą na koniec test, po którym nie już nie może być straszne: z wysokości 6 metrów rzuca się na zegarek specjalny metalowy odważnik o wadze kilku kilogramów. Spada on z szybkością 21 metrów w sekundę i uderza prosto w zegarek, który nie tylko pozostaje nienaruszony, ale chodzi dalej z taką samą dokładnością jak przed próbą.

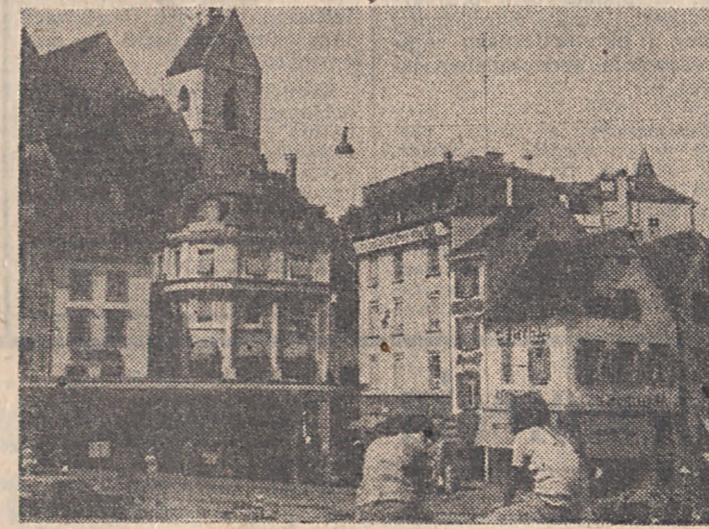
Tak trzeba produkować, żeby utrzymać się na rynku — mówią mi w fabryce w Grenchen. Certina utrzymuje się, nawet na niezłej pozycji. Kryzys 1974 roku i konkurencję japońską przetrwała również dlatego, że nigdy nie zadawał się do konkurencji japońskiej. Pan Meier był już prawie na wszystkich kontynentach — nawet w Oceanii i w Chinach sprzedaje się zegarki Certiny. Inne firmy, które miały tylko jeden albo dwa rynki, na przykład Amerykę i Europę zachodnią, poniosły znacznie większe straty.

Bo przecież na rynek szwajcarski nie ma co liczyć, choć nie można z niego zrezygnować. Tylko 3 proc. całej swej produkcji szwajcarski przemysł zegarkowy sprzedaje we własnym kraju. Cała reszta wędruje za granicę. Zegarki to 10 proc. wartości całego eksportu szwajcarskiego. To już nie sentymenty do starego zawodu, przekazywanego z pokolenia na pokolenie. Szwajcaria musi eksportować, ponieważ jest skazana na import surowców. Amerykanie nie muszą się martwić o zbyt swoich zegarków — im wystarczy rynek wewnętrzny. Ale ile można sprzedać zegarków w Szwajcarii, nawet gdyby każdy obywatel kraju chciał z pobudek patriotycznych kupować nowy zegarek co rok?

Państwo pomaga wprawdzie — dyrektor Meier mówi o tym z wyraźną rezerwą — ale to nie wystarczy. Trzeba przede wszystkim coś zrobić z tym przekiętym frankiem (tego samego dnia jedna z gazet zamieszcza ogromny tytuł: hurra, frank spada!). Dzięki silnej walucie, imponującej innym. Szwajcaria stała się krajem tak droгим, że prawie niedostępnym dla cudzoziemców, a jej towary z trudem znajdują nabywców gotowych do zapłacenia horrendalnych (w przeliczeniu na inne waluty) sum.

Poza tym — mój rozmówca ciągnie wykład — czas już zmienić sposób handlowania. Japonicy mają cztery marki zegarków, które nie konkurują z sobą, lecz uzupełniają się. Ja sam — skarży się pan Meier — spotykam z granicą swych koleżków z innych firm szwajcarskich, ale w charakterze konkurentów. Potrzebna jest większa koordynacja.

Trochę się dziwię narzekaniom na wolną konkurencję, ale sam wyjaśniam sobie zaraz, że nawet zegarmistrzostwo dziś nie to samo co dawniej, z winy tych, którzy wdarli się na rynek, nie dbając o dobre obyczaje. Szwajcarzy szybko rozumieją, że jeśli nie zareagują, pozostaną z garstką klientów wyżej cenianych tradycję niż nowoczesność. Zaczął się wysięg z czasem, jeszcze nie zakończony, ale z niezłymi widokami dla Szwajcarów. Certina w każdym razie należy do faworytów.



Tu w Bazylei szwajcarskie firmy nie muszą się bać obcej konkurencji. Ale ile zegarków mogą kupić Szwajcarzy, nawet jeżeli zmieniają je raz na trzy lata? Certina żyje z eksportu.

KTO I CO?

W pierwszych dniach listopada w Vancouver w Kanadzie odbędzie się kongres Międzynarodówki Socjalistycznej. Jednym z punktów porządku dziennego jest wybór nowego przewodniczącego. Willy Brandt, były kanclerz niemiecki, który przed dwoma laty został przewodniczącym Międzynarodówki, kandyduje ponownie i jego wybór nie ulega wątpliwości, gdyż nie ma żadnego innego kandydata.

Na konferencji prasowej w Bonn Brandt zwrócił uwagę, że Międzynarodówka Socjalistyczna usiłuje przetrwać swój „europocentryzm” i powołał się na niedawne misje specjalne trzech szwajcarskich polityków socjalistycznych: Olofa Palmego, byłego premiera Szwecji, do Afryki Południowej, Brunona Kreisky’ego, kanclerza Austrii, na Bliski Wschód i Mario Soaresa, byłego premiera Portugalii, do Ameryki Łacińskiej.

Nakładem zachodniemieckiego wydawnictwa „Droste” ukazało się tłumaczenie na niemiecki słownej książki Kazimierza Moczarskiego „Rozmowy z katem”.

Nowy rząd Szwecji pod kierownictwem premiera Ola Ullstena, przywódcy partii liberalnej, jest krytykowany gwałtownie przez byłych partnerów z rządu koalicyjnego. Gazety szwedzkie zwracają uwagę, że premier miał duże trudności z obsadzeniem stanowisk ministerialnych, gdyż ewentualni kandydaci liczyli się z tym, że gabinet Ullstena ma charakter przejściowy i musi upaść do wyborów we wrześniu 1979 roku.

Niemal wszyscy ministrowie Ullstena to ludzie zamożni, a jeden z nich — minister obrony, Lars de Geer — jest milionerem. Właśnie de Geer stał się przedmiotem krytyki prasowej, gdy ujawniono, że przed objęciem stanowiska zasiadł w zarządach kilku fabryk zbrojeniowych i posiadał duży pakiet akcji tych fabryk. Socialdemokratyczny dziennik „Aftonbladet” zażądał dymisji ministra, który zaczął pospiesznie sprzedawać swe akcje.

Londonijska gazeta „Daily Mail” ogłosiła wyniki publicznego badania opinii o obu wielkich partiach brytyjskich. Wyborcom zadano pytanie, na kogo by głosowali, gdyby wybory do Izby Gmin odbyły się obecnie. 48 proc. uczestników ankiety wymieniło Partię Konserwatywną, 41 proc. — Partię Pracy, 5 proc. — Partię Liberalną.

Jednym pocieszeniem dla przywódcy labourystów, premiera Jamesa Callaghana, jest fakt, że wyprzedza on w badaniach opinii publicznej panią Margaret Thatcher, przywódcę konserwatystów. W tej samej ankiecie „Daily Mail” (pisma konserwatywnego) Callaghan zdobył 44 proc. głosów, a pani Thatcher — tylko 36 proc.

Podczas kolejnej zmiany rządu w Grecji prezydent Sadał powołał na stanowisko premiera 58-letniego Mustafę Chalia, uważanego za technokratę. Chalił ukończył politechnikę w Kairze, po czym studiował w Ameryce. Sprawował wiele funkcji w administracji państwowej i w przemysle. Stał się stroną prezydenta Sadała w 1971 roku, kiedy ten zdecydował się na zmianę sojuszu politycznych. Nowym ministrem obrony został generał Kamal Hassan Al (57 lat), weteran czterech wojen z Izraelem, dotychczasowy szef kontrwywiadu egipskiego.

budę wartownika. W innych miejscach formalności załatwiano bardziej prosto: niemieckie napisy i nazwy były po prostu zamazywane.

Poproszą się zaciąg ochotniczy, w składzie do wojska. Na murachoko Uniwersytetu rozlepiono afisze z wezwaniem do szeregów Legii Akademickiej. Prasa apelowała do rodziców, by mieli pieczę, zwłaszcza nad uczniami młodszych klas, którzy idąc za przykładem starszych, uciekali do wojska, dezorganizując życie szkół.

11 listopada, w pierwszy dzień pokoju, „Kurier Warszawski” zamieścił tekst następującej rezolucji:

„My, słuchacze kursów III i II szkoły mechaniczno-technicznej zrzeczenia nauczycieli, czując potrzebę popierania czynnego szeregowi armii polskiej oraz solidaryzując się z kolegami wyższych uczelni technicznych — powzięliśmy jednomyślną uchwałę, na mocy której postanawiamy:

- Natychmiastowe zawieszenie wykładów na powyżej wymienionych kursach.
- Bezwzględne przystąpienie do armii czynnej.
- Każdy z kolegów chcący wstąpić na powrót do szkoły musi przedstawić świadectwo służbowości wojskowej lub zaświadczenie lekarskie o niezdolności do służby czynnej”.

(d.n.)

WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

KULTURA SZTUKA KULTURA SZTUKA KULTURA SZTUKA KULTURA SZTUKA KULTURA SZTUKA KULTURA SZTUKA

Podpatrywanie artysty

Mity i prawda o Kulce

Konstanty Andrzej Kulka. Skrzypek. Opowiada o nim, że jego Profesor „gwichty” kilogramowe przywiązywał mu do rąk a potem...

niczne. Gra „Wariacje” Ernsta — utworz z gigantycznie spierzchnionymi trudnościami — jak by to była melodia...

ponury = bzdura! Trzeba zobaczyć, jak kipiły radością bawi się ze swoją półtoraroczną Agatą...

Znakomicie przygotowany, idealnie skoncentrowany, co przyspiesza pracę. W tym przypomina mi innych wielkich: Zylis-Gare, Ochmana, Holskiego, Forrestera...

W operze, na festiwalach i u Bójarta

PAWEŁ CHYŃOWSKI

Paryskie prognozy baletowe

Paryż dawno już stracił pozycję twórczego ośrodka choreograficznego — brak tam liczących się choreografów, rzadko zdarzają się baletowe prawykonywania...

ry Paryskiej. Przelom grudnia i stycznia wypełnią przedstawienia „Jezióra labeckiego” w tradycyjnej wersji choreograficznej radzieckiego baletmistrza, Władimira Burmeistera...

Rolanda Petit i amerykańskiej grupy Murraya Louisa oraz w oddzielnych koncertach. Jako ciekawostka, towarzyszyć im będą występy japońskiego zespołu tańca tradycyjnego



Gwiazdy Opery Paryskiej: Ghislaine Thesmar i Michaël Denard w „Coppellii”. Fot. F. Leveux

Każdego wielkiego artystę otacza legenda, złożona z mitów i prawdy. Mitów jest więcej — tego chce ludzka wyobraźnia. Jeżeli podziwia się w chwilach uroczystych, na koncercie rewidacyjnego śpiewaka, skrzypka, pianistę, dyrygenta — to chce się potem o nim wiedzieć więcej...

Mity, plotki, anegdota. No dobrze, ale jaki — u licha! — jest on naprawdę? Byłem sam bardzo ciekaw. Już od dawna konfrontowałem w bezpośrednich spotkaniach z Kulką to, co zasłyszane — z tym, co sam widział. Ale obraz był szkicowy, wrażenia zbyt fragmentaryczne. Postanowiłem je uzupełnić. Wybrałem się z Andrzejem Kulką i Jerzym Marchwińskim (najwybitniejszym polskim pianistą — kameralistą i akompaniátorem) na koncerty. Trzy dni wędrowaliśmy wspólnie przez Radom, Chełm, Stalowa Wola. Spaliśmy w tych samych hotelach, jadaliśmy wspólnie posiłki, robiliśmy zakupy w sklepach, przejechaliśmy samochodem kilkaset kilometrów. Obserwowałem go, jak ćwiczy między koncertami; słuchałem, jak grał w małych salach trzech wymienionych miast; siedziałem w kacie garderoby, kiedy schodzili się do niego melomani: po autograf, pogadac, z płytą do podpisu. Zaczęłam z boku podpatrywać Andrzeja Kulkę — jaki jest?...

Co słyszą w grze Andrzeja Kulki krytycy muzyczni? Na całym świecie podkreślają przede wszystkim wielką indywidualność — on zawsze gra swoją muzykę. Jest w niej pewien umiar emocjonalny, ale zarazem przepiękny dźwięk, ośniewająca technika, maestria wykonania. Za każdym razem ciekawszego, pogłębiętego, dojrzalszego. Podkreślają właśnie ten stały rozwój, silny ciąg, wzwyż! Wzbożenie się jego sztuki, co powoduje, że każde kolejne z nim spotkanie staje się nowym.

I piszą: „wielki polski artysta, jeden z tych, który chlubnie świadczy o wysokim poziomie współczesnej kultury tego kraju”.

— Gdzieś to już nie grał — mówi pianista — czasami jeżdżamy się na takie wspólne koncerty z różnych stron świata; mamy osobno swoje występy i nagle ja z Ameryki Południowej, Andrzej z Japonii jeżdżamy do Australii, aby dać tam cykl recitali.

Całą trasę Warszawa—Radom—Chełm Lubelski — Stalowa Wola i z powrotem przejechaliśmy samochodem Andrzeja. O rany! Jak on prowadzi! Ten wielki, ciężki smok (BMW 5.25, sześć cylindrów, ileś tam koni i ileś litrów silnika) w jego rękach uskrzydla się, do... (napisałbym do kilku kilometrów na godzinę, ale po co naszego artystę sypać przed „drogowką”). Cóż to za wirtuoz kierownicy, jak miękkie, delikatne a zarazem sprawne są te jego dłonie na kierownicy.

— Jaki jest Andrzej? Fantasty? I jako człowiek i jako muzyk! Przez jedenaście lat wspólnego grania — nawet cienia konfliktu między nami. A przecież taka przyjaźń wystawiona jest na ciężkie próby: nerwy przed koncertem, przeciążenia długimi podróżami, czasami zle samopoczucie, stęś, ciągłe zmiany klimatu i godzin, w czasie których się śpi i żyje. Jest zawsze zresztą cudowny: również w pracy, na przykład w studio: radiowym, czy telewizyjnym, przy nagraniach płytowych.

No cóż, jeżeli wyrabiałoby się je, przywiązując do rąk kilogramowe „gwichty” w czasie grania...



Dwaj świetni muzycy, para serdecznych przyjaciół, Konstanty Andrzej Kulka i Jerzy Marchwiński na ulicach Paryża. Fot. W. Łaski

To było przed dwunastu laty. Konstanty Andrzej Kulka miał wtedy dziewiętnaście lat i był studentem II roku Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku, w klasie skrzypiec prof. Stefana Hermana. Kiedy grał w poszczególnych etapach na konkursie w Monachium publiczność dosłownie oszalała na jego punkcie. Pan Andrzej był głównym bohaterem imprezy. Zdobywając pierwsze miejsce i złoty medal, zostawił z sobą 49 wybitnych skrzypków z całego świata. W jury mówiono wtedy, że „Kulka jest sensacją polskiem, cudem natury, należy do unikalnych, niepowtarzalnych talentów”.

Inny — niż o nim mówią. Odmienny od tego stworzonego w mitach: pozornie tajemniczego i zamkniętego w sobie — a łatwego do odkrycia, kiedy jest się z nim blisko. Mówią na przykład, że Konstanty Andrzej Kulka jest: niesmiały — a tymczasem to wrażenie sprawia jego wielka skromność. Marchwiński twierdzi, że Andrzej jest najskromniejszym artystą ze wszystkich, jakich do tej pory spotkał w swoim życiu.

mrukliwy = to prawda, że mówi mało, ale trzeba go było słyszeć w rozmowie z pewnym nauczycielem ogniska muzycznego w Radomiu, który spytał o jakiś problem techniczny i nagle Andrzej ożył, zaczął z nim dyskutować, dawać przykłady używając instrumentu — a potem zabrał go na kolację i długo w noc słuchał ich rozmowy. Inna rzecz, że obaj partnerzy byli intelektualnie godni siebie. Kulka po prostu nie lubi gadania dla gadania — staje się rozmowny, gdy pojawia się temat i sprawa, która go interesuje.

— Jadł stał się woda, pozostaje tylko, żeby opuchlizna przeszła. Idź spać! — powiedział nie spuszczać ze mnie wzroku. Rankiem zbudził mnie płacz dziecka. Ubrałem się i poszedłem do następnego pokoju. Tam siedząc na łóżeczku, płakało dziecko. Obok stała jego babcia, nasza znakomita Dżawair i gozła małcowi palcem, powtarzała: — Nie dam i już. Nie dostaniesz. — Co się tu dzieje? Czego on chce? — Chce zobaczyć się z nią. Skamieniała. Starucha zaś otworzyła perską skrzynkę wyciągnęła z niej cały kłębek żmij i rzuciła dziecku: — Masz! Udawaj się! Dziecko umilkło od razu i zaczęło bawić się tymi wytwornymi różnokolorowymi i jedynymi w swoim rodzaju zabawkami.

W Polsce stał się sławny dosłownie w ciągu jednego dnia! Czas teraz dzielił między szkołę i występy. W kraju i za granicą. Zbierał entuzjastyczne recenzje od najwybitniejszych krytyków w wielkich stolicach europejskiej muzyki. I pisał swą pracę magisterską, na temat „Trudności wykonawcze w koncercie skrzypcowym D-dur Niccolò Paganiniego”. Cała praca miała się ponoć składać z jednego zdania: „Zadnych trudności wykonawczych w tym koncercie nie widzę!”

zarozumiały = nie dziwię się, że są tacy, którzy to o nim mówią; to pewnie ci, którzy przychodzą po koncercie za kulisy i nudzą tak okropnie i tak długo; plotą takie bzdury i posługują się takimi banaliami mówiąc o muzyce, że każdy sposób wyzwolenia się z ich towarzysztwa jest dobry. A chociaż byłby w wykonaniu nawet najgrzeźniejszego — i tak stworzy mit o zarozumiałwie artysty.

— Jadł stał się woda, pozostaje tylko, żeby opuchlizna przeszła. Idź spać! — powiedział nie spuszczać ze mnie wzroku. Rankiem zbudził mnie płacz dziecka. Ubrałem się i poszedłem do następnego pokoju. Tam siedząc na łóżeczku, płakało dziecko. Obok stała jego babcia, nasza znakomita Dżawair i gozła małcowi palcem, powtarzała: — Nie dam i już. Nie dostaniesz. — Co się tu dzieje? Czego on chce? — Chce zobaczyć się z nią. Skamieniała. Starucha zaś otworzyła perską skrzynkę wyciągnęła z niej cały kłębek żmij i rzuciła dziecku: — Masz! Udawaj się! Dziecko umilkło od razu i zaczęło bawić się tymi wytwornymi różnokolorowymi i jedynymi w swoim rodzaju zabawkami.

Rzeczywiście dla niego zdają się nie istnieć problemy techniczne. Gra „Wariacje” Ernsta — utworz z gigantycznie spierzchnionymi trudnościami — jak by to była melodia dziecka. Jedną z naszych wielkich skrzypczek, kiedy usłyszała Kulkę po raz pierwszy, już po Monachium, krzyknęła w głos: „Jezu! On ma technikę, której by starczyło na obdzielenie całego kwintetu emyczkowego w orkiestrze symfonicznej!”

Na tropach myśliwskich

WACHTANG ANANIAN

W dawnych czasach najważniejszym przybitkiem żmij było Dawalu. Kiedy człowiek przeprowadził w tej spalonych południowym słońcem okolicy kanały i rowy nawadniające, upiękusił ją sadami i winnicami, zmija znikły. Przemieniły się w bezładne góry. Ale mimo to, polując w tych okolicach, oglądaliśmy się z obawą na wszystkie strony. Jeszcze teraz opowiadają tu wiele prawdziwych i zmyślonych historii o tych gadach. Pewnego dnia kiedy mijaliśmy stację Ararat (dawniej Dawalu) najstarszy z nas, wykładawca języka, Aram Wartanian opowiedział nam jedną z nich. — Zdarzyło się to dawno, w latach pierwszego wojny światowej. Nasza karawana zatrzymała się pośród gór, w obszarnej, urodzajnej dolinie. Nie było żadnej możliwości posuwania się naprzód, ponieważ zaczynała się wielka wojna żmij. Na samo wspomnienie o tym włosy stają dęba... Od strony Małego Araratu, od jego podnóża aż do rzeki Araksu, na przestrzeni stu wiorst leżały łańcuchem żmije różnych gatunków. Podobny żwry łańcuch ciągnął również do rzeki od strony wielkiego Araratu... W groźnej powodzi, gotowe do walki stały jedna na przeciwko drugiej dwie armie żmij. Pope-

dziliśmy konie, lecz one na ów widok zachrapały, zadziały i stanawszy dęba zaczęły się cofać. Byliśmy zmuszeni pozostać do wieczora. Wiosna, a mój żmij w ciągu całej nocy czuwał, zachowując swoje szeregi. O świcie usłyszyliśmy ogłaszające syczenie. Tysiące żmij zwręch, pstręch, czarnych i złotych stanęło na ogonach jak młode drzewka wierzby i z wielokrotności zaczęło się na siebie. Przez trzy dni i trzy noce trwała bez przerwy wielka bitwa. I również przez trzy dni i trzy noce nasza karawana nie mogła ruszyć się z miejsca.

mna. Jego ręka puchła w oczach. — Co robię? — Prędzej do staruchy zaklinaczki żmij — powiedziałem. Na malej odłudnej stacyjce Surenawan, wsiadliśmy do pociągu i wkrótce przyjechaliśmy do Dawalu, gdzie wtedy mieszkała znakomita znachorka, która leczyła ukąszenia żmij. Zaklinaczka żmij była staruchą ze zmarszczoną twarzą. Krażyły legendy, że ślina staruchy zawiera jakieś antidotum: plunie na ranke z ukąszenia żmij i człowiek uratowany.

— Jadł stał się woda, pozostaje tylko, żeby opuchlizna przeszła. Idź spać! — powiedział nie spuszczać ze mnie wzroku. Rankiem zbudził mnie płacz dziecka. Ubrałem się i poszedłem do następnego pokoju. Tam siedząc na łóżeczku, płakało dziecko. Obok stała jego babcia, nasza znakomita Dżawair i gozła małcowi palcem, powtarzała: — Nie dam i już. Nie dostaniesz. — Co się tu dzieje? Czego on chce? — Chce zobaczyć się z nią. Skamieniała. Starucha zaś otworzyła perską skrzynkę wyciągnęła z niej cały kłębek żmij i rzuciła dziecku: — Masz! Udawaj się! Dziecko umilkło od razu i zaczęło bawić się tymi wytwornymi różnokolorowymi i jedynymi w swoim rodzaju zabawkami.

Wysawszy jad, ponuła, na ranke, przyłożyła do niej zbłątą trawę i przewiazała. Wyszędłem, nie, wybiegłem z tego niekła. W sąsiednim pokoju zobaczyłem mego towarzysza. Był zupełnie spokojny. Opuchlizna na reku zmniejszyla się. Temperatura spadła. On również lekko uśmiechnał się, spojrzawszy na moją nogę i powiedział: — Widzisz, rana nawet nie opuchła. Starucha wrysowała jad. A trawa widocznie ma moc uzdrawiającą. Neutralizuje go... Czuję się już zupełnie dobrze.

nie jest wspaniała znawczynią żmij, hipnotyzuje je i wyrwy im żęby. Poczulem wielką sympatię do starej Dżawair. Ileż sily miały palające oczy tej kobiety. Przypomniałem sobie jej zimne spojrzenie przenikające mnie do kości. I jej trawa, której tajemniczo odziedziczyła po swych przodkach, bardziej skuteczna od antidotów wynalczonych przez uczonych bazylejskich.

Dżawair obejrzała ranke, wyszła i wypuła jad, zbliła ją, kała trawę, położyła na ranke i powiedziała: — Śnijcie spokojnie. Użyłszy towarzysza poszedłem do pokoju staruchy i spytałem: — Jest jakaś nadzieja? Wyliczy się? Uśmiechnęła się i zmierzła mnie lekceważącym spojrzaniem. — Jeśli powiem, że wyciągnęłam z mogiły tysiące ludzi, uwierzysz? — Uwierzę — odpowiedziałem machinalnie, wstrząsnęły diabelskim wyglądem tej niezwykłej staruchy. I w tej samej chwili zobaczyłem, że żmija wysunęła głowę z pazuzy znachorki. Oskoczyłem przestraszony.

Zrobiło mi się zimno ze wstępu, kiedy starucha, Dżawair, przewróciła skrzynkę i nowy potok żmij popłynął do progu, gdzie stałem. Dżawair schwyła mnie za rękę. W tajemniczym blasku jej oczu było lekceważenie i wyrzut. Zmija dobrała się do mojej nogi, owinęła się dookoła jakby czekając na rozkaz. Dżawair wydała jakiś nledzki dźwięk i lekko uszczypliła żmije, ta zaszczyła, otworzyła szeroko paszcze i ukąsila mnie w nogę. Ze strachu straciłem głowę. — Tchórz, widocznie zapomniałeś, że znajdujesz się u Dżawair — uśmiechnęła się starucha.

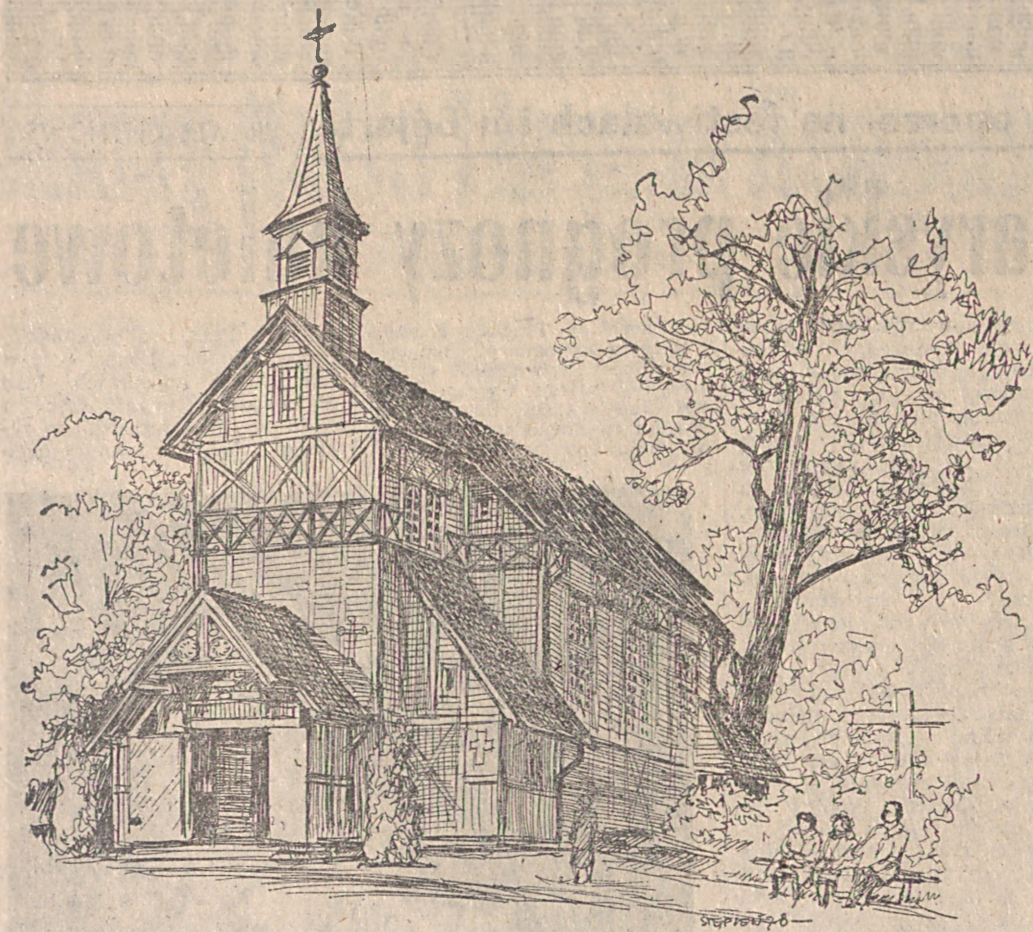
Słońce zaczęło przypalać. Wnuczka staruchy, dwunastoletnia dziewczynka zaprowadziła nas do sadu. I podczas kiedy rozkoszowaliśmy się aromatycznymi brzośkwiniami, nieustannie szczebiotała o swojej babci. — Babcie óskazyli o czary. Pojechała do władcy w mieście. Zebrał się profesorowie i spytał babcie: „Czym leczysz ukąszenia żmij?” „Ślina i trawa” — odpowiedziała. Zdziwili się i nie uwierzyli. Wtedy babcia wyciągnęła z pazuzy żmije i powiedziała: „Dajcie mi dwa króliki!” „Sprowadźcie swoich znakomych lekarzy! Przygotujcie swoje lekarstwa! Będziecie leczyli ukąszonego królika!” — powiedziała babcia.

— Ukąszone przez żmije zwierzęta również przyprowadzają do babci — mówi z radością wnuczka Dżawair. — A duzo? — W tym miesiącu siedem wolów, cztery krowy, osiem baranów, pięć koni... — Stąd masz te dane? — Babcia nie umie czytać ani pisać. Jestem jej rachmistrzem. — wyjaśniła dziewczynka, czerwieniac się. Po kilku latach ta zadziwiająca kobieta zmarła, zabierając do grobu tajemnicę swego leczenia.

Potem przeklonaliśmy się, że przybyła z Persji kobieta istot-

Straciwszy na dobre Maurice'a Bójarta, Paryż śledzi jednak pilnie jego działalność w brukselskim Balcie XX Wieku, traktując ją — nie bez dumy — jako część składową francuskiej kultury choreograficznej. Nie więc dziwnego, że plany artystyczne tego zespołu interesują Francuzów równie żywo, co zapowiedzi paryskiej świątyni sztuki baletowej. Interesujące będą również i dla nas, dobrze znających twórczość Bójarta wczesniejszego okresu, a bezskutecznie oczekujących na ponowną wizytę jego znakomitego zespołu. Balet XX Wieku rozpoczął swój sezon w Brukseli „Życiem paryskim” do muzyki Offenbacha i „Grami” Debussy'ego. Później zamierza wznowić słone widowisko Bójarta „Nasz Faust”, a na koniec br. zaplanowane wiozór choreografii Bójarta do muzyki Mahlera. Od stycznia do czerwca przyszłego roku zespół wędrować będzie po świecie, odwiedzając Paryż, Strasburg, Nowy Jork, Berlin Zachodni, miasto Argentyny, Brazylia i Meksyk, a na koniec Florencja i Lozanna. Nowy program Bójart zapowiada znowu na czerwiec przyszłego roku. A tymczasem w Paryżu już sezon w pełni. W „Coppellii”, na scenie Opery Paryskiej wymieniają się słynne gwiazdy tego zespołu, w Teatrze Miejskim trwają występy zespołu Oscara Araiza, a na scenie Champs-Elysees prezentowane jest nowe dzieło Rolanda Petit — „Dama Pikowa” w wykonaniu Baletów Marsylskich. Jest z czego wybierać w tętniącym życiem baletowym Paryżu.

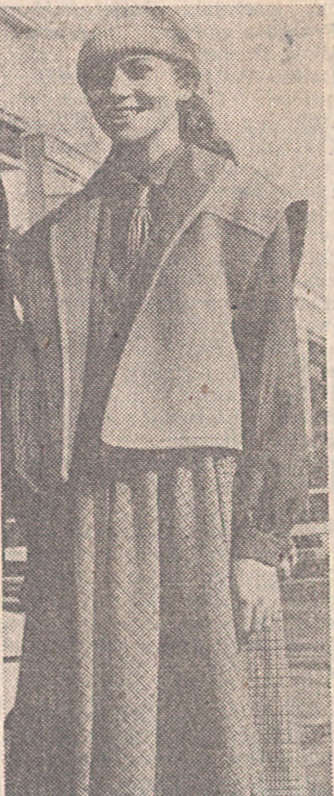
Z ormiańskiego przełożył BOHDAN GĘBARSKI



Warszawskie heremnia nr 447 Kościółek na Bródnie

JERZY KASPRZYCKI Rys. MARIAN STĘPIEN

Meda i ZYCIE Od pleców



Kamizelki się u nas na ogół nie kupuje. Kamizelki się robi, albo się szyje. Jest to dość dziwne zjawisko (aż nie jedne), że tak drobny szczegół ubioru, wdziancy zda-

dy na rozmiar cmentarzysk. Hitlerowsy ludobójcy potrafił unicestwić miliony istnień na małym stosunkowo obszarze. Podczas okupacji tylko nielicznych naszych zmarłych i zabitych oczekiwali ludzki pogrzeb - ale takich obrzędów było i tak znacznie więcej, niż przed wojną (na Bródnie przeciętnie 14.000 rocznie, wobec 8.500). W ciągu 94 lat istnienia cmentarz Bródnowski przyjął 950.000 osób.

Przyznam, że ta szczegółna statystyka mniej mi imponuje, niż fakt przetrwania przez tyle katastrof dziejowych skromnego, drewnianego kościoła pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo. Prawda, nie powinno to dziwić - znajdując się przecież pod doskonałą opieką księży lektorów cmentarza, ostatnio ks. Wiesława Osmólskiego, który sam jest znaną i kolekcjonerską manna wobec kamizelkowniczych możliwości, wariantów i sposobów, za pomocą których jedna głupia kamizelka może nas zmienić gruntownie. To znaczy z zupełnie banalnej osoby w spódnicy i bluzce - zrobić kogoś ubranego ciekawie, z polemiką i sztywnością.



Wszystko jednak co wyliczyłam i co może się w dawać dużym wyliczaniu, to jest kaszka manna wobec kamizelkowniczych możliwości, wariantów i sposobów, za pomocą których jedna głupia kamizelka może nas zmienić gruntownie. To znaczy z zupełnie banalnej osoby w spódnicy i bluzce - zrobić kogoś ubranego ciekawie, z polemiką i sztywnością.

wilgoć. Gdy więc Kuria Metropolitalna i władze miejskie zamówiły projekt, wykonał go niejako „pod budulcem”, uzyskując jednocześnie od prezydenta Warszawy, Sokrata Starzyńskiego, obietnicę przekazania na Bródno drewna rozbiórkowego, zalegającego plac Zamkowy. Warto dodać, że władze carskie zabraniały wznoszenia wyższych budynków murowanych na przedpolu fortyfikacji, które opasywały miasto ze wszystkich stron.

Zdaniem fachowców, jakobę budulca miała decydujący wpływ na trwałość kościoła. Do dziś nie pojawiły się tutaj żadne szkody, natomiast odnawiane systematycznie powłoki lakiernicze zachowują nadal właściwą przyczepność do podłoża. Choć w pobliżu zbudowano w latach pięćdziesiątych murowany kościół parafialny, skromniejsza drewniana świątynia jest nadal chętnie odwiedzana przez wiernych.

Tak się złożyło, że kościół parafialny wzniesiono również z materiału rozbiórkowego, ściśle związanego z przeszłością Warszawy. Istnieje nawet pewna więź personalna między oboma świątyniami na Bródnie, zresztą więc zupełnie przypadkowa. Kościół murowany powstał po ostatniej wojnie z cegieł mauzoleum rodziny Przeździeckich, istniejącego w obrębie parafii św. Barbary na Koszykach. A kto był projektantem tamtejszego kościoła pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła? Otóż właśnie ten sam Edward Cichoński, który tak skrzętnie wykorzystywał rusztowania Kolumby Zygmunta!

Podczas Święta Zmarłych zaplaną jak zwykle zniszczyć cmentarz Bródnowski, na grobach pojawią się kwiaty. Jest tu wiele płyt i pomników nagrobnych, które nabrały już wartości pamiątek historycznych. Jest mogiła Kazimierza Rokossowskiego, ojca Marszałka Polski i Związku Radzieckiego, pochowany jest na Bródnie ojciec innego Marszałka Polski, Józef Sypchański. Złożono tutaj prochy Bernarda i Marii Szapiro, rodziców Hanki Sawickiej, Niedaleko zaś - grobowiec Romana Dmowskiego. Przewijają się znane nazwiska: kardynał Aleksander Kakowski, kontradmirał Adam Mohucy, dziennikarz „Zycia Warszawy” Tadeusz Opioła, pięciarż olimpijczyk Antoni Kolczyński, przemysłowiec Oskar Hartwig... W pobliżu alei Szerokiej zbiorowce mogły Siostr Urszulanek - i żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Pragi. Wszędzie te same zniszczenia i kwiaty. Szeroko otwarta księga historii.

Można w ogóle wymyślić sto fasonów kamizelki o przeróżnych stylach i charakterach. I właśnie o to chodzi, żeby to ktoś nie tylko wymyślił, ale i uszył, a my - żebyśmy mogli grażbać w tych kamizelkach i kombinować: że ta by nam uratowała obnoszona już smięzjkę, tamta stworzyła zupełnie nową jakość w połączeniu ze starą spódnicą, a jeszcze inna uokwiała martwość cięskiego golfika, którego wyrzucić szkoda, a nosić niekto.

Co jednak zrobić, żebyśmy otrzymali szanse takich kombinacji bez konieczności własnoręcznego dziergania lub szycia? Jak podejść do tej spódnicy i bluzki? „Klucza”? Może należałoby dodać, że kamizelka nie tylko ozdobi, lecz także grzeje w plecy. To jest wprawdzie rzecz wiadoma, ale jeśli się chce coś załatwić, to nie zaszkodzi powołać się na plecy. (fb)

Egzekutywa

DOKONCZENIE ZE STR. 5

Wtedy kiedy problem jest trudny, kiedy trzeba wykazać się specjalistyczną wiedzą. A jednak ludzie wolą swoich. Jeżeli coś wyjaśnia człowiek, którego zna się od lat, którego postępowanie można śledzić codziennie, to wiara w jego słowa jest pełniejsza. Każdemu wydaje się, że nalychmiast rozpozna czy tak mu mówić kazali, czy tak myśli naprawdę. Wykładowca z zewnątrz przyjeździe, powie i odjeździe. Człowiek z zakładu musi być z nami, musi być w naszym otoczeniu, musi być siołwa, bo w przeciwnym przypadku wytworzą się dwie postawy: na zebraniu i na co dzień. I jakość tak w życiu bywa, że na negatywne skutki nie trzeba długo czekać.

Abym działac zgodnie z tą psychologiczną zależnością między mówieniem a działaniem, dwa lata temu powołano grupy przeskolenych agitatorów partyjnych. Wybrano na te stanowiska ludzi popularnych, cieszących się prestiżem w zakładzie. Wiele ludzkich spraw: przeregowanie, przesunięcie, skierowanie na studia, załatwienie organizacji partyjna, korzystając z sygnałów dostarczanych właśnie za pośrednictwem tych agitatorów. W powszechnym opinii wyrosła jednak świadomość, że te sprawy zostały załatwione przez konkretnych ludzi, którym zwierza się w swoich kłopotach. I nie ma potrzeby demontowania takiego odczucia. Zwiększa się zaufanie do tych ludzi, do słów, które mówią w sprawach drobnych i tych wielkich, dotyczących całego społeczeństwa.

ZE STATUTU: Do zadań podstawowej organizacji partyjnej należy przysposobienie do partii członków i kandydatów oraz ich polityczne wychowywanie, troska o jakość i czystość szeregow partyjnych.

Prężność wielu organizacji partyjnych często jest mierzona

liczbą jej członków. Każda zakładowa organizacja partyjna dąży, prowadząc działalność agitatryjną, do rekrutacji nowych kandydatów. Ale - z drugiej strony - partii nie zależy na członkach, którzy wstępują do niej, uważając że to im ułatwi życie. Tym pierwszym sitem jest komisja do spraw rozmów z kandydatami.

W ZWUT jest dużo młodzieży. Duża grupa działa w organizacji młodzieżowej. Stamtąd przechodzą do partii. I bywa tak, że kandydat na kandydata traktuje wstąpienie do partii jako normalne przejście z jednej organizacji do drugiej, bardziej pasującej ze względu na wiek. I to są przypadki trudne. Bo co robić? Odmówić? Pracuje przecież normalnie, dyscypliny pracy przestrzega, na czyny społeczne przychodzi, a że nie jest aktywny na zebraniach, że jest po prostu przeciętny, nie wyróżniający się ani złąm, ani dobrem. Odmówić? To znaczy ukarać. Pójdzie po oddziale, po kolegiach z SZMP szepczana propaganda, że znaleźli haka, że coś w przeszłości narozrabiał i teraz wyszło. Niestety, w powszechnej opinii przyjęło się, że nie być przyjętym do partii, to znaczy być trefnym. I jak wytłumaczyć, że właśnie wstąpienie do partii to jest zaszczyt, nagroda za to, że się jest powyżej przeciętnej, a nie za ledwie przeciętnym. Lepiej już wytłumaczyć kandydatowi, aby się nie spieszył, aby jeszcze raz przemyślał swoją decyzję i przyszedł za miesiąc, za kwartał, za rok. Tak jest w sumie bezbolesniej, chociaż czasem obraża się organizacja młodzieżowa, której rekomendacja taka decyzja podważa.

ZE STATUTU: Do zadań podstawowej organizacji partyjnej należy przysposobienie do partii członków i kandydatów oraz ich polityczne wychowywanie, troska o jakość i czystość szeregow partyjnych. Prężność wielu organizacji partyjnych często jest mierzona

kandydatami, mający długi staż partyjny, są zgodni w opinii, że młodzież dzisiejsza dużo bardziej jest otzaskana z problemami politycznymi, gospodarczymi, społecznymi niż przed kilkunastu laty. Jest to zjawisko niewątpliwie pozytywne, ale również coraz trudniej jest za okragłymi zdaniami odkryć, czy ten sędziący po drugiej stronie stołu tak myśli rzeczywiście, czy tylko nauczył się powtarzać to, co wie, że zostanie pozytywnie przyjęte przez komisję. Dlatego ceniamy sobie tych, którzy mają czasami inne zdanie, którzy mają wątpliwości, których zdania są mniej gładkie, mniej grzeszne, ale niosą więcej indywidualnych treści. Większa jest wtedy gwarancja, iż będą z nich do brzy towarzysze.

ZE STATUTU: „wychowanie członków partii w duchu śmiałości krytyki, samokrytycyzmu i nieprzejednanej walki z wszelkimi brakami i nieprawidłowościami... Sekretarz Szasewski oglądał niedawno w telewizji głosny radiotelefilm „Premia”.

Tamta filmowa egzekutywa zbyt zdominowała dyrekcją. To widać było nawet w sposobie prowadzenia posiedzenia egzekutywy. Dlatego też instyktownie obawiali się sankcji, jakie spadną na zakład, jeżeli jednocześnie dowiędzie się o nieprawidłowościach. Komitet sprawiał wrażenie, jakby był jeszcze jedną specjalną komórką przedsiębiorstwa. To była jego słabość.

rganizacja partyjna, jeżeli ma być zdrowa, musi być bliżej robotników niż kierownictwa. Robotnik zawsze najśliszej odczuwa wszelkie nieprawidłowości w zakładzie i jest najbardziej zainteresowany ich usunięciem. Na wyższych szczeblach hierarchii bałagan już tak nie doskwiera. Mimo że na co dzień żyjemy tymi samymi problemami, organizacja partyjna nie może utożsamiać się z dyrekcją, bo przestanie reprezentować racje społeczne i straci zdolność wniesienia czegoś nowego w życie zakładu.

JERZY BACZYŃSKI ANDRZEJ WALAWSKI



UWAGI I RADY

Zimno, szaro, pochmurno - w pełni docenić teraz można zalety naszego „malucha” czy innego wozu, gdy nie musi się czekać na przystankach, wędrować w deszczu i wietrze. Ale co to, by auto sprawowało się dobrze w tych z dniem na dzień pogarszających się warunkach, właściciel musi pamiętać o należytych przygotowaniu wozu do jesienno-zimowej eksploatacji.

Wracam jeszcze do poruszonych w poprzednim odcinku naszych uwag i rad kwestii wiązadła oświetlenia pojazdu. Przypominam, że czas najwyższy wymienić skorodowane wkłady odblaskowe w reflektorach a także w tylnych lampkach zespolonych w kierunkowskazach. Na szczęście bardzo poprawiło się zaopatrzenie sklepów „Polmożbytu” w te niezbędne elementy, a także różne

spółdzielnie pracy zwiększyły ich produkcję i przynajmniej w Warszawie wkładów reflektorowych na ogół nie brakuje.

Przypuszczam, że znakomita większość Czytelników dokonała już jesienno-zimowego przeglądu swego wozu, skontrolowała stan opon, układu hamulcowego, instalacje elektryczną itd. Jeżeli ktoś o tym zapomniał lub brakowało mu czasu na te czynności, radzę wykorzystać najbliższe dni, by jednak to zrobić. Mniej doświadczonym i znającym się na sprawach technicznych kierowcom radzę, by skorzystał z usług autoryzowanych stacji obsługi.

Warto też przy tej okazji zatroszczyć się o należyte wyposażenie... bieżnika. Dotyczy to głównie samochodów z silnikami umieszczonymi z tyłu, jak np. „Polskim Fiacie 1200”, „Zaporozcu” czy „Skodzie”. Pojazdy te są bardzo podatne na silne podmuchy jesiennego wiatru, narazone są więc na uszkiżenie nawet od pędu powietrza powstającego przy wymianianiu dużych cięzarów lub autobusów. Jeżeli więc ktoś używa tego typu samochodu dojazd poza miejskie powinieneć liczyć się z wietrznymi porывami zdzierającymi się przy wyjeździe z zalesionego odcinka drogi na otwartą szosę. Często przy silnych podmuchach nie wystarczą tzw. kontrowanie kierownica, jedyna rada, jak uniknąć ewent. uszkiżenia i wypadku, to zawczasu znacznie ograniczyć szybkość, aby nie narazić się na zdmuchnięcie z toru jazdy. Pomoc też może w tych wozach właśnie bieżnik znajdujący się z przodu „malucha”, który należy solidnie obciążyć, by w ten sposób wyrównać rozłożenie cięzaru pojazdu na przed i tył.

Ostatni to teraz moment, by korzystając nawet z chwilowej poprawy pogody zająć się zabezpieczeniem naszego samochodu przed korozją.

Teoretycznie nowe wozy wyjeżdżające z fabryki mają powłoki ochronne wystarczające na 2 lata eksploatacji. Sądze, że można ufać zapewnieniom producentów, ale najlepiej jeśli idzie o zabezpieczenie spodu samochodu. Oczywiście, je-

żeli ktoś sporo jeździł latem po zwich, szutrowych nawierzchniach powinien sprawdzić czy fabryczna powłoka jednak nie odprysnęła, a jeżeli tak, to ubytki należy uzupełnić „Bitechem”. Preparat ten pojawia się w sprzedaży zarówno w dużych puszkach do malowania pedzłem, jak i małych opakowaniach aerozolowych.

Nie jestem natomiast przekonany, że fabryczne zabezpieczenia np. progów, słupków i innych wgnęk m.in. w bagażniku rzeczywiście wystarczą na dwa lata. Zapobiegawalem „Fiacie 1250”, że nawet latem na skutek różnicy temperatury rano, w południe i wieczorem we wgnękach progów pojawiał się wilgotny nalot, tym bardziej więc spodziewać się można wietrznik w tylnym słupku woźda sływa niekiedy do progów i bieżnika. W niektórych innych typach wozów przedostają się one do drzwi m.in. przez gumowe uszczelki okien. Dlatego radzę nawet w zupełnie nowych samochodach przeprowadzić zabieg konserwacyjny, osuszający narazone na korozję miejsca i pokryć je polskim preparatem „Fluidol”. Do ewentualnego usuwania rdzy nie radzę jednak używać płynu o nazwie „Fosol”, gdyż przekonalem się, że często uszkadza on blachę i przyspiesza korodowanie.

W okresie jesienno-zimowym, a także zimą, w wielu samochodach utrudniony bywa ruch silnika, nawet jeżeli konserwator jest stosunkowo nowy i modyn. Przyczyną tego może być przedostawanie się wilgoci do różnych elementów układu elektrycznego, a przede wszystkim do wnętrza kopułki rozdzielacza. W jakimś stopniu można zabezpieczyć się nieco przed tymi kłopotami natrysując na kopułkę oraz na inne elementy instalacji elektrycznej warstwę ochronną polidolowego preparatu „Unizol” sprzedawanego m.in. w stacjach CPN w opakowaniach aerozolowych. Zwracam jednak uwagę na to, że preparat ten zawiera szkodliwe dla zdrowia substancje, używając go należy chronić oczy, a jeśli uderzył się nim trzeba to koniecznie trzeba je dobrze umyć bardzo ciepłą wodą.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

NOTATNIK Kolekcjoner

Raz jeszcze o Korczaku

Janusza Korczaka, owym popularnym swego czasu Starym Doktorze z radiowych poradanków w latach trzydziestych, pisano - z okazji setnej rocznicy jego urodzin - tak wiele w naszej prasie, iż wydawało się rzeczą zbędną powracać do tematu w tym miejscu. Ale czytelnicy nie w porządku, gdyby nie zasygnalizował choćby tylko ostatniej emisji Poczty Polskiej, która w masowym nakładzie wydała 10 paździenika znaczek (1,50 zł) z napisem „100-lecie urodzin Janusza Korczaka”. Znaczek przedstawia sylwetkę mężczyzny, prowadzącego dwoje dzieci za rękę, w drodze ku widniejącemu na horyzoncie słońcu.

go grafika Jerzego Srokowskiego, ilustracje do książki „Król Maciuś I”. Wspomnieć jeszcze wypadka o dwóch kasownikach okolicznościowych związanych z osobą Korczaka. Jeden wydany został z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, drugi zaś z okazji 10-lecia Szczepu 22, nazwanego imieniem J. Korczaka, z Krakowa.

Mimo, że nazwisko Korczaka powraca tak często przy okazji różnych spotkań pedagogów w rozmaitych krajach świata, pamiątki pocztowe o tym człowieku są raczej rzadkie. Jak dotąd, tylko poczta RFN uczciła go - latem tego roku - znacznikiem przedstawiającym głowę Korczaka (90 Pf.). Bardzo ładna koperta Pierwszego Dnia Obiegu uzupełniła to wydanie. I to właśnie wszystko...

A tymczasem, zgodnie z tym co wiemy dzisiaj o spuściznie Staroego Doktora, trudno sobie wprawić wyobrazić jakikolwiek zbiór filatelistyczny poświęcony dziecku czy wychowaniu, w którym zabrakłoby waleńców reprezentujących jego osobę. To trochę tak, jakby nie było w nim nic o Pestalozim, nazwanym przez Szwajcarów „ojcem szkoły ludowej”.

Korczakowi w 1972 roku poświęcono nagrodę pokoju, chociaż go przy tej okazji właśnie jako „polsko-żydowskiego Pestaloziego”. Tak, wskazując że dziecko nie jest jakąś zabawką ale po prostu małym człowiekiem; stosując zasady wychowywania tych małych ludzi w duchu miłości bliźniego, solidarności społecznej i humanizmu; pisać swe wzruszające i pełne filozoficznych rozmyślań, książki dla dzieci i o dzieciach; i wreszcie kończąc swe życie mecenasiem śmiercią w katowni w Treblince przy boku grupy żydowskich dzieci, których nie opuścił w nieszczęśliwej - Korczak wznosił się na wyżyny, które pozwalają go bez wahania umieścić w światowym Pantheonie pedagogiki i humanizmu.

W Warszawie skończyła się niedawno Międzynarodowa Sesja Korczakowska. Jej dokumenty przekazane zostały sekretarzowi generalnemu ONZ dla upamiętnienia postaci Korczaka w ramach przypadającego w 1979 r. Międzynarodowego Roku Dziecka. Być może ten Rok przyniesie nam dalsze jeszcze wydania pocztowe poświęcone dziełu Janusza Korczaka, co będzie marginesowym może, ale wymownym przypomnieniem do upamiętniania jego pamięci. MAURITIUS ANTIGUA

POZIOMO: 1. Dęty blaszany instrument muzyczny 5. Duża płaska łódź, na której stawia się most 8. Okres czasu 9. Stary sprzęt domowy 10. Stolica Lotewskiej SRR 12. Kula bilardowa 13. Po łacinie: przed 14. Ptak żyjący nad brzegami wód 16. Wasal, holdownik 18. Łukowe sklepienie na filarach 20. Sędziwa niewiasta 21. Część fortyfikacji wysunięta z obwałowania 23. Mała kanapka 24. Ryba morska 25. W mitologii greckiej rzeka smutku, przepływająca przez świat podziemia 30. Maszyna do przecierania kłód drzewnych 32. Pieniarski ludowy starożytnych Gallów 33. Brzeg, krawędź 34. Zjawisko atmosferyczne 35. Wierchni ubiór kapitański 36. Dzik koń stepów czarnomorskich 37. Dawniej: pobożka, zachęta, okazja. PIONOWO: 1. Srodek odkażający, używany do dezynfekcji 2. Dramat Ibsena 3. Zręda, człowiek złośliwy 4. Guz workowaty, cysta 5. Cenny ptak lowny 6. Kończyna 7. Krótki utwór beletrystyczny 8. Pierwiastek chemiczny 11. Pilastr, kolumna wysuwająca się z muru 14. Szybka a tralna odpowiedź 15. Rodzaj pozytywny grającej z nut nakładanych 17. Muza pieśni miłosnej 19. Ptak śpiewający 22. Zaprawa sportowa 23. Potrawa z miesa 24. Cecha, piętno 25. Związek organiczny, doskonały rozpuszczalnik żywie i lakierów 26. Imię żeńskie 27. Miasto w zach. Rumunii 28. Gatunek ciasta opłatkowego 31. Ryba słodkowodna 32. Port nad Morzem Kaspijskim w ZSSR.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 15.X. Poziomo: 3. Demon 7. Cyklon 8. Emisja 10. Agnat 11. Plast 12. Wieko 15. Pas 17. Mieczak 18. Ona 20. Patefon 21. Gerwały 23. Sen 25. Liberia 26. Ara 30. Silos 31. Dingo 32. Tatar 34. Asceta 35. Edytor 36. Nerka Pionowo: 1. Bylina 2. Blask 3. Dna 4. Mennica 5. Net 6. Limit 9. Jukon 13. Słowa 14. Kamela 15. Popas 16. Szton 18. Obława 19. Adyga 22. Senator 24. Elipsa 27. Region 28. Korek 29. Flizy 32. Tan 33. Rea. Nagrody otrzymują: 1. W. Sierocińska, W-wa 2. T. Kowalski, W-wa 3. M. Niedziółkowska, W-wa 4. K. Kepońska, W-wa 5. I. Urbanek, W-wa 6. T. Urbanek, W-wa 7. D. Barańska, W-wa 8. E. Kolasińska, W-wa 9. T. Szejka, W-wa 10. R. Czarniecki, Głucholazy 11. M. Sikorska, Czestochowa 12. A. Laskowska, Rzeszów 13. B. Machowska, Luban Śląski 14. E. Chybiński, Toruń 15. J. Piotrowska, W-wa. Książki wysłamy pocztą.

K R Z Y Ż Ó W K A

| | | | | | | |
|----|----|---|----|----|---|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
| | | | | | | |
| | | | | 10 | | 11 |
| 12 | | | | | | 13 |
| | | | 14 | | | 15 |
| 16 | 17 | | | | | 18 |
| | | | | | | 19 |
| 20 | | | | | | 21 |
| | | | | 22 | | |
| 23 | 24 | | 25 | | | 26 |
| | | | 29 | | | 28 |
| 30 | | | 31 | | | 32 |
| | | | 33 | | | 34 |
| | | | 35 | | | |
| 36 | | | | | | 37 |

RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA

SOBOTA 28.X

Program I

- 14.20 Telewizja Młodych Kosmonautów
14.55 Dziennik (kolor)
15.05 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
15.25 Obiektyw. Pr. województw: poznajskiego, gorzowskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, zielonogórskiego
15.45 Radar — kronika wojoskwa
16.00 „Latarnia Czarnoksięska” — Człowiek samotny — Wykład prof. Jankiewicza ilustr. fragm. filmów: „Samotni”, „Zagubieni wśród ludzi”, „Mury Malapagi”, „Czteryśta batów” i in. (kolor)
16.35 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Mała uroczą plaża”



Leonard Andrzej Mróz (na zdjęciu) solista Teatru Wielkiego w Warszawie, laureat wielu międzynarodowych konkursów.

- 14.05 Klub Sześciu Kontynentów „Testament marynarza” — pr. o marynarzu statku MS KALINOWSKI Bronisławie Kaimie (kolor)
14.50 Losowanie Dużego Lotka (kolor)
15.05 Koncert PRITV „Przednikom tegorocznych plonów” (kolor)
16.05 Klub Wszystko za Wszystko
17.05 Studio Sport (kolor)
18.00 Curro Jimenez odc. „Student, zakonnik i Algarrabo”. Film przygodowy prod. TV hiszpańskiej (kolor)
19.00 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Lalka”. Odc. VII pt. „Ciąg dalszy pamiętnika starego subiekta”. Film fab. prod. TP (kolor)
21.55 Kalejdoskop z gwiazdą — z Frankiem Russelem (Fabularyzowany pr. rozrywk. o piosenkarzu i aktorze francuskim) (kolor)
22.40 Studio Sport (kolor)

Program II

- 9.25 Teatr Telewizji Leopold Staff „To samo” (powt.) (kolor)
10.45 Studio Sport — „Sprintem przez Polskę” (kolor)
11.15 Militaria, Obronność, Nowoczesność
11.45 Telewizyjne Studio Debiutów — „U Dabrowskiego na poddaszu” (kolor)
12.30 Kino Telewizji Dziełcząt i Chłopców „Tajemnica Wielkiego Krzyżostofa”. Film fab. prod. TP (kolor)
Dzień autorski profesora Aleksandara Bardiniego
13.40 Rozpoczęcie programu
13.45 Przedstawienie całego spektaklu „Trzy siostry” A. Czechowa — w reż. A. Bardiniego. Udział biorą: E. Ziętek, K. Janda, J. Szczepkowska, M. Walczewski, W. Kowalski, A. Szczepaniak, P. Fronczewski, Zb. Zapasiewicz, J. Kamas, B. Pawlik (kolor)
15.50 „Miłość don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie” — Federiko Garcia Lorca. Wyk.: B. Pawlik, B. Wrzesińska, W. Łuczycyka.
16.55 Fragm. przedstawienia „Yerma” w reż. Al. Bardiniego (F. G. Lorca)
17.20 Fragm. przedstawienia „Profesja pani Warren” G. B. Shawa, reż. Al. Bardiniego
17.45 Harold Pinter „Samoobsługa” reż. Al. Bardiniego, obsada: M. Kociniak i M. Walczewski
18.40 Przedstawienie fragmentu Polskiej Kroniki Filmowej z roku 1969 — A. Szczepkowska, M. Voit, A. Milewska, S. Broniszewska, G. Stanisłewska, W. Kowalski.
21.25 Koncert WOSPRIT — Konkurs kompozytorski im. Grzegorza Fitelberga. Laureaci I i II nagrody konkursu. W pr.: A. Lasoń: Symfonia na instrumenty dęte, perkusję i 2 fortepiany; E. Pałłasz: Symfonia 1976
22.10 „Portret zawałowanej damy” — odc. III. Film sensacyjny prod. tv wiojskiej (kolor)

NIEDZIELA 29.X

Program I

- 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.10 Emerytura dla rolników — Poradnia (kolor)
8.20 Studio Sport. Telewizjador (kolor)
9.00 Teleranek Telewizji Dziełcząt i Chłopców oraz film z serii „Siedem stron świata” odc. III pt. „Rywale” (kolor)
10.20 Antena — inf. o programie TP (kolor)
10.45 „Kartki z 35-lecia” — pr. publicyst.
11.20 „Polskie bitwy” — „Dux Polonorum — Niemca 1017” (kolor)

12.25 Dziennik (kolor)

12.40 Rolnicze rozmowy

13.10 „Piękne głosy” (kolor)



Leonard Andrzej Mróz (na zdjęciu) solista Teatru Wielkiego w Warszawie, laureat wielu międzynarodowych konkursów.

14.05 Klub Sześciu Kontynentów

- 14.05 Klub Sześciu Kontynentów „Testament marynarza” — pr. o marynarzu statku MS KALINOWSKI Bronisławie Kaimie (kolor)
14.50 Losowanie Dużego Lotka (kolor)
15.05 Koncert PRITV „Przednikom tegorocznych plonów” (kolor)
16.05 Klub Wszystko za Wszystko
17.05 Studio Sport (kolor)
18.00 Curro Jimenez odc. „Student, zakonnik i Algarrabo”. Film przygodowy prod. TV hiszpańskiej (kolor)
19.00 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Lalka”. Odc. VII pt. „Ciąg dalszy pamiętnika starego subiekta”. Film fab. prod. TP (kolor)
21.55 Kalejdoskop z gwiazdą — z Frankiem Russelem (Fabularyzowany pr. rozrywk. o piosenkarzu i aktorze francuskim) (kolor)
22.40 Studio Sport (kolor)

Program II

- 9.25 Teatr Telewizji Leopold Staff „To samo” (powt.) (kolor)
10.45 Studio Sport — „Sprintem przez Polskę” (kolor)
11.15 Militaria, Obronność, Nowoczesność
11.45 Telewizyjne Studio Debiutów — „U Dabrowskiego na poddaszu” (kolor)
12.30 Kino Telewizji Dziełcząt i Chłopców „Tajemnica Wielkiego Krzyżostofa”. Film fab. prod. TP (kolor)
Dzień autorski profesora Aleksandara Bardiniego
13.40 Rozpoczęcie programu
13.45 Przedstawienie całego spektaklu „Trzy siostry” A. Czechowa — w reż. A. Bardiniego. Udział biorą: E. Ziętek, K. Janda, J. Szczepkowska, M. Walczewski, W. Kowalski, A. Szczepaniak, P. Fronczewski, Zb. Zapasiewicz, J. Kamas, B. Pawlik (kolor)
15.50 „Miłość don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie” — Federiko Garcia Lorca. Wyk.: B. Pawlik, B. Wrzesińska, W. Łuczycyka.
16.55 Fragm. przedstawienia „Yerma” w reż. Al. Bardiniego (F. G. Lorca)
17.20 Fragm. przedstawienia „Profesja pani Warren” G. B. Shawa, reż. Al. Bardiniego
17.45 Harold Pinter „Samoobsługa” reż. Al. Bardiniego, obsada: M. Kociniak i M. Walczewski
18.40 Przedstawienie fragmentu Polskiej Kroniki Filmowej z roku 1969 — A. Szczepkowska, M. Voit, A. Milewska, S. Broniszewska, G. Stanisłewska, W. Kowalski.
21.25 Koncert WOSPRIT — Konkurs kompozytorski im. Grzegorza Fitelberga. Laureaci I i II nagrody konkursu. W pr.: A. Lasoń: Symfonia na instrumenty dęte, perkusję i 2 fortepiany; E. Pałłasz: Symfonia 1976
22.10 „Portret zawałowanej damy” — odc. III. Film sensacyjny prod. tv wiojskiej (kolor)

Dzień autorski profesora Aleksandara Bardiniego

- 13.40 Rozpoczęcie programu
13.45 Przedstawienie całego spektaklu „Trzy siostry” A. Czechowa — w reż. A. Bardiniego. Udział biorą: E. Ziętek, K. Janda, J. Szczepkowska, M. Walczewski, W. Kowalski, A. Szczepaniak, P. Fronczewski, Zb. Zapasiewicz, J. Kamas, B. Pawlik (kolor)
15.50 „Miłość don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie” — Federiko Garcia Lorca. Wyk.: B. Pawlik, B. Wrzesińska, W. Łuczycyka.
16.55 Fragm. przedstawienia „Yerma” w reż. Al. Bardiniego (F. G. Lorca)
17.20 Fragm. przedstawienia „Profesja pani Warren” G. B. Shawa, reż. Al. Bardiniego
17.45 Harold Pinter „Samoobsługa” reż. Al. Bardiniego, obsada: M. Kociniak i M. Walczewski
18.40 Przedstawienie fragmentu Polskiej Kroniki Filmowej z roku 1969 — A. Szczepkowska, M. Voit, A. Milewska, S. Broniszewska, G. Stanisłewska, W. Kowalski.
21.25 Koncert WOSPRIT — Konkurs kompozytorski im. Grzegorza Fitelberga. Laureaci I i II nagrody konkursu. W pr.: A. Lasoń: Symfonia na instrumenty dęte, perkusję i 2 fortepiany; E. Pałłasz: Symfonia 1976
22.10 „Portret zawałowanej damy” — odc. III. Film sensacyjny prod. tv wiojskiej (kolor)

PONIEDZIAŁEK 30.X

Program I

- 16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)

16.30 Obiektyw. Program województw: wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, walbrzyskiego

16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec

17.30 „Społem”

- 17.40 Z Frontowych Dróg — „Zamach” — Film fabularny prod. polskiej. Wyk.: B. Kurowska, G. Stanisłewska, T. Lomnicki, E. Szewczyk
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Telewizji na Świecie. Anatolij Eros — „W hołdzie Panu Mollerowi słów kilkoroz.” — Adapt. pow. Michała Bułhakowa. W roli głównej — Jurij Lubimow
22.30 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
16.35 Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 5
Dzień Austriacki w TP
17.00 Powitanie widzów (kolor)
17.05 Muzyczny kwadrans — fragm. koncertu. W pr. utwory Franciszka Schuberta (kolor)
17.20 „Secesja odkryta na nowo” — film dok. o Wiedniu (kolor)
18.05 Muzyczny kwadrans (kolor)
18.20 „Legenda i prawda o Fr. Schubercie” — film biograficzny (kolor)
19.00 Muzyczny kwadrans (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Kwadrans muzyczny (kolor)
20.50 „Zdobyto ją by zdepakt” — film o akcji UNESCO — ratowanie szczytu alpejskiego Grossglockner (kolor)
21.20 „Zwycięzca” — film biograficzny o narciarzu Xawerym Zengie (kolor)
22.10 „Kwestia szczęścia” — film fab. prod. austriackiej (kolor)

WTOREK 31.X

Program I

- 11.25 „Lalka” — odc. pt. „Ciąg dalszy pamiętnika starego subiekta”. Film fab. prod. TP (powt.) (kolor)
15.50 Telewizyjny Klub Seniora
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.30 Obiektyw. Pr. województw: szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego, pilskiego
16.50 Studio Telewizji Młodych — Gielda tematów (kolor)
17.30 „Szuflada” (kolor)



War. o wiedzieć, że Eryk Lipiński (na zdjęciu) doprowadził do założenia Muzeum Satyry, którego będzie kustoszem, znaleźć tam będzie można niezwykłe bogate zbiory satyry świątowej, ze specjalnym uwzględnieniem satyry polskiej.

17.50 Sonda — Percepcja

- 17.50 Sonda — Percepcja — Mechanizmy postrzegania zewnętrznego. Polskie badania w dziedzinie percepcji wzrokowej. Psychologia widzenia i słyszenia (kolor)
18.20 Raj zwierząt — Małe zwierzęta Afryki. Film dok. prod. RFN—jap. (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Blaski i nędze życia kurtyzany”. Odc. IX (ostatni). Film historyczny o-obyczajowy prod. tv francuskiej (kolor)
21.35 „Przenikanie” — film dok. prod. polskiej reż. Kazimierz Karabasz
22.35 Dziennik (kolor)
22.50 W minutę po premierze — Skarabeusze — Film dokumentalny o wpływie obrzędu pogrzebowego na funkcjonowanie życia psychicznego jednostek i grup społecznych w różnych społeczeństwach (kolor)

Program II

- 16.55 Społem
17.05 Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 5 (powt. z 30.X, hr.)
17.30 Dla dzieci: Baśnie z bliska i z daleka L. J. Kern

— „Kapitan Ali i jego pies” — cz. II

18.00 Studio Sport — Klub Kluba (kolor)

18.30 Młodzieżowy Magazyn Techniczny — „Lidar” (kolor)

- 19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana — Mistrzowski interpretacje — W pr.: II Koncert Fortepianowy B-dur op. 83 Johanna Brahmsa. Wyk.: Maurizio Pollini — fortepian. Orkiestra „Wiener Philharmoniker” pod dyr. Claudio Abbado (kolor)
21.45 24 Godziny (kolor)
21.55 Wieczór filmowy. W programie: 1. Nowości polskiego dokumentu „O Warszawie raz jeszcze” (reż. Ludwik Perski) „City” (reż. Krzysztof Gadowski) 2. Kino Miniatur — Radziecki film animowany 3. Filmy z lamusa (kolor)

ŚRODA 1.XI

Program I

- 9.00 Filmowy Poranek dla dzieci — „Śpiąca królewna” — Film prod. NRD (kolor)
10.10 „Zwierzęta”. Film przyrodniczy prod. francuskiej
11.45 Raport w sprawie sierot — program publ.
12.30 Dziennik (kolor)
12.50 „Lesmian” — program poetycki reż. — K. I. M. Bogusławski (kolor)
13.40 „Wydra Pana Grahama”. Film prod. USA. Reż. — Jack Couffer. Wyk.: Bill Travers, Wirginia McKenna, Peter Jeffrey, James Clark i in. (kolor)
15.30 „Skarbiec” — tygodnik historyczny. W pr. Drzwi Gnieźnieńskie — dzieło sztuki odwiecznego XII w. Pałac Kazimierzowski — jego historia, Profesora Drodzowskiego — przygoda z historią
16.20 Losowanie Małego Lotka (kolor)
16.30 Studio Sport (kolor)
18.20 Scherza Chopina gra Arthur Moreira-Lima (kolor)
19.00 Wieczorynka (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Lew w zimie” (kolor)



Film historyczny produkcji angielsko-amerykańskiej. Reż. Anthony Harvey. Wyk. Peter O'Toole, Katherine Hepburn (na zdjęciu) Jane Morrow, Nigel Terry, Johan Castle, Anthony Hopkins i in. Oscar za najlepszy scenariusz, najlepszą rolę żeńską dla Katherine Hepburn i najlepszą muzykę. Nagroda Krytyki Nowojorskiej za najlepszy film roku.

Program II

- 16.30 Elegia — recital poezji śpiewanej. Wyk.: Marcel Nowak i Janusz Tyłman (kolor)
16.45 „Wychowanie pod Verdun” — film fab. prod. NRD (kolor)
19.00 Melodie — Koncert kameralny. W programie: — Jean Philippe Rameau: Koncert nr 7 na flet, wiolonczelę i klawesyn. — Georg Philipp Telemann: Koncert G-dur na altówkę i orkiestrę.
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wolfgang Amadeusz Mozart: Requiem d-moll KV 626. W koncercie występują soliści, chór i orkiestra „Wiener Symphoniker” pod dyr. Karla Böhma (kolor)
21.35 Uspokojenie — pr. poetycko-muzyczny. Udział biorą: M. Grechuta, J. Chmielnik, L. Herdegen, E. Demarczyk, M. Umer, P. Fronczewski, A. Chodakowska, A. Nardelli, K. Kolberger, Czerwone Gitary, Cz. Niemen, J. Kamas, zespół H. Nadolskiego (kolor)
22.05 „Komeda” — filmowy portret kompozytora i muzyka jazzowego K. Komedy (kolor)
22.40 „Kochany Theo”. Film fab. prod. tv kanadyjskiej. Wyk.: Mireille Rochon, Christiane Bre-

ton, Bertrande Hagnon i in. (kolor)

CZWARTEK 2.XI

Program I

- 15.45 Dziennik (kolor)
15.55 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.15 Obiektyw. Program stołecznego województwa warszawskiego
16.35 Poligon (kolor)
17.00 Studio Sport (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Columbo” — „Pechowa gra” — Film kryminalny prod. USA (kolor)
21.45 Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
22.30 Dziennik (kolor)
22.45 W minutę po premierze — W obronie nowej ojczyzny (kolor)

Program II

- 16.50 Język francuski — lek. 5 (kolor)
17.20 Świat na Małym Ekranie — „Polacy w krajnie świata” — „Newarowie” — prod. polskiej
18.00 „Duża przerwa” — odc. II. Film społeczno-obyczajowy prod. tv radz. (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 NURT — Pedagogika
21.00 NURT — Nauczanie początkowe
21.30 NURT — Psychologia
22.00 24 Godziny (kolor)
22.10 Czas i Ludzie. Hła Głazunow — Film dokum. prod. radz. o twórczości znanego malarza radzieckiego (kolor)
22.50 „Bez recepty” — Rozmowy o wychowaniu

PIĄTEK 3.XI

Program I

- 15.30 NURT — Psychologia
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.30 Obiektyw. Program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
16.50 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym” (kolor)
17.15 W kręgu rodziny — pr. publicyst. (kolor)
17.40 „Pan na Ratuziu” — odc. V. Film społeczno-obyczajowy prod. tv CSRS (kolor)
18.40 „Stawka” — teleturniej (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Sonata nad jeziorami”. Film fab. prod. ZSRR wg pow. lotewskiej pisarki Reginy Ezery. Wyk.: Astrida Kajrisa, Gunar Cyllinski, Lilita Ozolinia, Lidija Frojman i in. (kolor)
22.05 „Samy o sobie” odc. III — Osiągnięcia kultury radzieckiej i jej przedstawicieli (kolor)
23.05 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.30 Jęz. francuski — kurs podstawowy, lekcja 5 (kolor)
17.00 Poznaj swój kraj — Pierwszy okrętowy w przemysł dziesiątce świata
17.40 Poradnia „Zaufanie” — problemy konfliktu pokoleń
18.10 Spotkania z piosenką — rep. film. popularystyczny osiągnięcia artystyczne zespołów polonijnych (kolor). W pr. uczestniczą polonijne zespoły estradowe z Czechosłowacji, RFN, Francji, USA i in. (kolor)
18.40 Studio Sport — Turystyka i wypoczynek (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Studio Sport — Wokół Stadionów (kolor)
21.00 Magazyn Morski — Flota linowa (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
22.00 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Sam wśród miast”. Film obyczajowy prod. polskiej. Wyk.: Z. Cybulski, E. Wiśniewska, L. Winnicka, A. Pawlikowski, K. Dejunow, M. Stoor, R. Barycz i in.
Programy szkolne TVP podajemy w codziennej mformacji o programie telewizyjnym.
TV zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

radio

Program IV

- Wład.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55
6.00 Jęz. niemiecki. 6.15 Dla nauczycieli. Radio dla Szkół. 6.30 Kompozycje Stanisława Bartosika. 6.45—7.40 WORT. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Sympne tematy gra „Grand Standard Orchestra”. 8.10 Szkoła Średnia dla Pracujących — Historia Sem. I. 8.25 Piotr Czajkowski Walc z II aktu opery Eugeniusza Oniegin. 8.35 Polacy na świecie. 8.55 Graj kapelo. 9.00 Mam 6 lat: „Dwa i trzeci”. 9.20 Prezent R. Straussa i F. Mompou. 10.00 Dla kl. VII (chemia). 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Dla szkół średnich (chemia). 11.30 Bela Bartok. Sceny z opery „Zamek Sinobrodge”. 11.50 stereo lok. 12.05—12.25 WORT. 12.25 Gielda płyt 13.00 Jęz. angielski. 13.15 Pieśni i tańce Szkol. 13.30 Z dala od utartych szlaków — Na drodze do Hrubieszowa. 13.50 Tu Studio Stereo. 15.05 „Sceny z kronik 60-lecia” — „Zapiski majora Pyca” — słuch. 16.05 Kodeks i kalendarz. 16.15 Narad. Narys słow. 16.30 „Rozmowy o teorii pedagogicznej”. 16.40—16.25 WORT. 16.40 Na Warszawskiej Fall. 17.00 Słuchaj nas. 18.10 Wiadomości z Warszawy i województwa oraz 12.40 leton turystyczny. 18.25 Pasje, podroże, przygody. 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Jęz. francuski. 19.30 Kalejdoskop muzyczny. 20.15 Szkoła Średnia dla Pracujących — Jęz. polski sem. I. 20.30 „Jazz Jamboree 78”. — Transm. z Sali Kongresowej PKiN w Warszawie. 22.00 Radiowe portrety Polaków. (w pierwszym transm. 22.20 d.c. transm. 22.55)

NIEDZIELA 29.X

Program I

- Wład.: 8.00 12.05 14.00 19.00 22.00
6.05 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.05 Fala 78. 7.15 Gra kapela. 7.30 Moskwa — melodia i piosenka oraz 7.40 w kraju. Na świecie. 8.20 Aud. muz. 9.00 Inf. sport. 9.05 Mag. Wojsk. 10.15 Piosenki. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci „Tabakierka”. 10.45 Słuch. „Różne barwy piosenki”. 11.15 W sumie notujemy. 12.45 Muz. popul. 13.00 Studio Gama. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Konc. zyczeń. 16.05 „Człowiek w samochodzie”. 16.15 Konc. na instrumenty. 17.15 Studio Młodych. 18.00 Totalizator. 19.05 Muz. 19.00 Dziennik Wieczorny. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Konc. zyczeń. 20.05 Na festynie wieczoru. 22.00 Muz. 22.25 „Musieliśmy”. 22.30 Inf. sport. 23.15 „Rewia piosenek”. 23.45 Gra Studio Jazzywa (kolor)

PROGRAM NOCNY

- 0.00 Początek programu.
Wład.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00.
0.07 Kalendarz.
0.12 1.05 2.05 3.05 Noc z melodią i piosenką z Rozgłośni PR w Kielcach.
4.00 Sygnały dnia — pierwszorz. zmiane.

Program II

- Wład.: 5.30 6.30 7.30 14.30 19.30 23.30
5.35 Zaprzawy do Warszawy. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel lud. 6.35 Wied. sport. 6.40 Z malowanej skrzyni. 7.00 Mel. 7.05—11.57 „Niedzielnie spotkanie”. 7.45 Refleksje „Terlecki”. 8.05 „W Złazwie”. 8.20 w niedzielę. 8.30 Konc. organowy. 8.45 Wspomnienie o M. Dabrowskiej. 9.00 Proza M. Dabrowskiej. 9.20 Muz. 9.25 Wspomnienia o St. Grochowiaku. Proza St. Grochowiaka. 9.45 Muz. 9.50 Tygodniowy Przegląd Prasy. 10.00 Muz. 10.10 Portret słowem malowany. 10.40 Muz. 11.00 „Umarli i Ocaleni”. 11.15 „Wielki koncert”. 11.30 Tygodniowy Przegląd Prasy. 11.35 Tygodniowy Przegląd Prasy. 11.40 Tygodniowy Przegląd Prasy. 11.45 Tygodniowy Przegląd Prasy. 11.50 Tygodniowy Przegląd Prasy. 11.55 Tygodniowy Przegląd Prasy. 12.00 Tygodniowy Przegląd Prasy. 12.05 Tygodniowy Przegląd Prasy. 12.10 Tygodniowy Przegląd Prasy. 12.15 Tygodniowy Przegląd Prasy. 12.20 Tygodniowy Przegląd Prasy. 12.25 Tygodniowy Przegląd Prasy. 12.30 Tygodniowy Przegląd Prasy. 12.35 Tygodniowy Przegląd Prasy. 12.40 Tygodniowy Przegląd Prasy. 12.45 Tygodniowy Przegląd Prasy. 12.50 Tygodniowy Przegląd Prasy. 12.55 Tygodniowy Przegląd Prasy. 13.00 Tygodniowy Przegląd Prasy. 13.05 Tygodniowy Przegląd Prasy. 13.10 Tygodniowy Przegląd Prasy. 13.15 Tygodniowy Przegląd Prasy. 13.20 Tygodniowy Przegląd Prasy. 13.25 Tygodniowy Przegląd Prasy. 13.30 Tygodniowy Przegląd Prasy. 13.35 Tygodniowy Przegląd Prasy. 13.40 Tygodniowy Przegląd Prasy. 13.45 Tygodniowy Przegląd Prasy. 13.50 Tygodniowy Przegląd Prasy. 13.55 Tygodniowy Przegląd Prasy. 14.00 Tygodniowy Przegląd Prasy. 14.05 Tygodniowy Przegląd Prasy. 14.10 Tygodniowy Przegląd Prasy. 14.15 Tygodniowy Przegląd Prasy. 14.20 Tygodniowy Przegląd Prasy. 14.25 Tygodniowy Przegląd Prasy. 14.30 Tygodniowy Przegląd Prasy. 14.35 Tygodniowy Przegląd Prasy. 14.40 Tygodniowy Przegląd Prasy. 14.45 Tygodniowy Przegląd Prasy. 14.50 Tygodniowy Przegląd Prasy. 14.55 Tygodniowy Przegląd Prasy. 15.00 Tygodniowy Przegląd Prasy. 15.05 Tygodniowy Przegląd Prasy. 15.10 Tygodniowy Przegląd Prasy. 15.15 Tygodniowy Przegląd Prasy. 15.20 Tygodniowy Przegląd Prasy. 15.25 Tygodniowy Przegląd Prasy. 15.30 Tygodniowy Przegląd Prasy. 15.35 Tygodniowy Przegląd Prasy. 15.40 Tygodniowy Przegląd Prasy. 15.45 Tygodniowy Przegląd Prasy. 15.50 Tygodniowy Przegląd Prasy. 15.55 Tygodniowy Przegląd Prasy. 16.00 Tygodniowy Przegląd Prasy. 16.05 Tygodniowy Przegląd Prasy. 16.10 Tygodniowy Przegląd Prasy. 16.15 Tygodniowy Przegląd Prasy. 16.20 Tygodniowy Przegląd Prasy. 16.25 Tygodniowy Przegląd Prasy. 16.30 Tygodniowy Przegląd Prasy. 16.35 Tygodniowy Przegląd Prasy. 16.40 Tygodniowy Przegląd Prasy. 16.45 Tygodniowy Przegląd Prasy. 16.50 Tygodniowy Przegląd Prasy. 16.55 Tygodniowy Przegląd Prasy. 17.00 Tygodniowy Przegląd Prasy. 17.05 Tygodniowy Przegląd Prasy. 17.10 Tygodniowy Przegląd Prasy. 17.15 Tygodniowy Przegląd Prasy. 17.20 Tygodniowy Przegląd Prasy. 17.25 Tygodniowy Przegląd Prasy. 17.30 Tygodniowy Przegląd Prasy. 17.35 Tygodniowy Przegląd Prasy. 17.40 Tygodniowy Przegląd Prasy. 17.45 Tygodniowy Przegląd Prasy. 17.50 Tygodniowy Przegląd Prasy. 17.55 Tygodniowy Przegląd Prasy. 18.00 Tygodniowy Przegląd Prasy. 18.05 Tygodniowy Przegląd Prasy. 18.10 Tygodniowy Przegląd Prasy. 18.15 Tygodniowy Przegląd Prasy. 18.20 Tygodniowy Przegląd Prasy. 18.25 Tygodniowy Przegląd Prasy. 18.30 Tygodniowy Przegląd Prasy. 18.35 Tygodniowy Przegląd Prasy. 18.40 Tygodniowy Przegląd Prasy. 18.45 Tygodniowy Przegląd Prasy. 18.50 Tygodniowy Przegląd Prasy. 18.55 Tygodniowy Przegląd Prasy. 19.00 Tygodniowy Przegląd Prasy. 19.05 Tygodniowy Przegląd Prasy. 19.10 Tygodniowy Przegląd Prasy. 19.15 Tygodniowy Przegląd Prasy. 19.20 Tygodniowy Przegląd Prasy. 19.25 Tygodniowy Przegląd Prasy. 19.30 Tygodniowy Przegląd Prasy. 19.35 Tygodniowy Przegląd Prasy. 19.40 Tygodniowy Przegląd Prasy. 19.45 Tygodniowy Przegląd Prasy. 19.50 Tygodniowy Przegląd Prasy. 19.55 Tygodniowy Przegląd Prasy. 20.00 Tygodniowy Przegląd Prasy. 20.05 Tygodniowy Przegląd Prasy. 20.10 Tygodniowy Przegląd Prasy. 20.15 Tygodniowy Przegląd Prasy. 20.20 Tygodniowy Przegląd Prasy. 20.25 Tygodniowy Przegląd Prasy. 20.30 Tygodniowy Przegląd Prasy. 20.35 Tygodniowy Przegląd Prasy. 20.40 Tygodniowy Przegląd Prasy. 20.45 Tygodniowy Przegląd Prasy. 20.50 Tygodniowy Przegląd Prasy. 20.55 Tygodniowy Przegląd Prasy. 21.00 Tygodniowy Przegląd Prasy. 21.05 Tygodniowy Przegląd Prasy. 21.10 Tygodniowy Przegląd Prasy. 21.15 Tygodniowy Przegląd Prasy. 21.20 Tygodniowy Przegląd Prasy. 21.25 Tygodniowy Przegląd Prasy.

Dwa patronaty

Między gminą a zakładem

Kiedy rodzila się inicjatywa współpracy gmin z większymi przedsiębiorstwami produkcyjnymi Radomia, obydwie strony chwaliły pomysły i wiele sobie po tych kontaktach obiecywały. A jak jest dziś na etapie realizacji przyjętych ustaleń i wzajemnych zobowiązań? Czy są efekty, obustronne zadowolenie? Wybrałmy dwie gminy i dwa zakłady, przy czym wybór był w sumie dość przypadkowy.

Raz w kwietniu...

Opiekunem gminy Wyśmierzyce jest Kombinat Budownictwa Miejskiego. Jak twierdzi sekretarz KM-G G. Józef Morawski wpatrzyłoby bardzo mecenat, jeśli uwzględni zainteresowanie codziennymi sprawami podopiecznego terenu. Przedstawiciele Kombinatów byli raz w Wyśmierzycach, dokładnie w kwietniu br. Przeprowadzono rozmowy

Leśnicy przyspieszają sadzenie drzew

Leśnicy woj. radomskiego odrabiają zaległości. Opóźnione żniwa i wykopy daly się we znaki w realizacji planu pozyskania drewna. Brakowało wozaków oraz pracowników rekrutujących się z ludności wiejskiej, zatrudnionych przy wyrębie drzew.

Obfite deszcze opóźniły również znacznie prace sadzeniowe. W Nadleśnictwie Kozienice na plan roczny 170 ha pozostało jeszcze do zalesienia 20 ha gruntów. Sądzi się głównie sosne, a w szkółkach duże ilości jodły. W br. zanotowano prawdziwą obfitość jodłowych szyszek. Zbiory w Puszczy Kozienickiej wyniosły aż 4 tony. Mniej natomiast niż oczekiwano, obrodziły owoce dębu. Uzupelnienie zbiorów przy pracach sadzeniowych w szkółkach stanowić będą zoleżdzie pochodzące z ubiegłorocznych rezerw.

(am)

Z weseła do aresztu

Usiłowanie gwałtu

We wrześniu br. w Dąbrowce Podlejnej w województwie radomskim odbyło się wesele. Na ślub i związane z tym uroczystości zaproszono także najbliższych sąsiadów. Zjechało się sporo osób, orkiestra grała, wznoszono toasty za pomyślność młodej pary na nowej drodze życia. Po odhaceniu alkoholem goście bawili się coraz weselej...

Około północy jedna z kobiet, która uczestniczyła w weselnej uczcie udała się do domu. Nie było daleko, gdyż około 200 metrów od domu weselnego — więc poszła sama. Jej mąż został wśród biesiadników, a gdy muzycanci ogłosili przerwę sam chwycił za akordeon i przerywał wesołość. Żona nie wracała przez dłuższy czas.

Wtedy właśnie, po północy, gdy kobieta szła z powrotem do domu weselnego — została zatrzymana przez kilku mężczyzn, którzy pobili ją i zacięgli nad pobliżsi staw. Usiłovali dokonać gwałtu, jednak zostali spłoszeni. Kobieta straciła przytomność. Zawiadomiono więc pogotowie ratunkowe, a następnie posterunek MO.

Ostatni kiermasz owocowy na radomskim deptaku

29 bm. zapraszamy już po raz ostatni na niedzielny kiermasz owocowo-warzywny organizowany przez WSO na deptaku redakcji „Zycia Radomskiego”. Kto jeszcze nie zaopatrzył swojej zimowej spiżnicy w marchewkę, pietruszkę, seler, porę, czy jabłko radzimy skorzystać z okazji. A okazja jest tym razem wyjątkowa. Zakład WSO postanowił na pożegnanie swoich październikowych spotkań z klientami na radomskim deptaku sprzedawać owoce i warzywa z 10-procentową bonifikatą. Zachęcając do zakupów informujemy, że kiermaszowe stoiska czynne będą od godz. 10-14. (am)

ZYCIE RADOMSKIE

„Zycie Radomskie” 26-600, Radom ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-49, 231-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30-15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa: Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 15217. Reklamy nie zamawianych redakcja nie zawiera. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Roch” Warszawa, ul. Matuszkowska 15.

w ciepłym tonie, zapewniając o daleko idącej pomocy, a wszystkie ustalenia znalazły odbicie w podpisanych przez obydwie strony dokumentach. I trzeba przyznać, że zaczęło się wszystko dość obiecująco. Jeszcze w tym samym miesiącu KBM przysłał do Wyśmierzyce autokar z zespołem muzycznym, przywiózł też do Radomia delegację gminy o czystości 1-majowej. Ale na tym się skończyło. Długo prosili gospodarze gminy o przysłanie sprzętu i kilku ludzi do utwardzenia placu w bazie SKR. Kupione płyty w KBM leżały, a telefony pozostawały bez echa. Wreszcie w czerwcu zjawił się, ku ogólnej radości, dźwięk i trzech ludzi. Roboty paliła się im w rękach, ale po kilku dniach wyjechali i do tej pory nie wrócili. Zrealizowano 40 proc. zadania. Znowu dzwonił na zmianę do KBM naczelnik i sekretarz, ale bez żadnego skutku. — Prosiłiśmy, żeby chociaż przyjechał po warzywa, ziemniaki, może na grzyby, które w tym roku w okolicznych lasach obrodziły — mówi sekretarz — ale i na to się nie dali namówić.

Mówią, że nie mają czasu, bo napięte zadania, realizacja „mieszkańcówki”. Ale my na wsi też przecież nie siedzimy z założonymi rękami. Roboty, szczególnie podczas tegorocznego deszczowego lata, co niemiara. Jak jest umowa, trzeba ją realizować. Myśleliśmy — będziemy sobie mogli nawzajem pomagać, partner solidny, a tymczasem spotkał nas zawód — stwierdza sekretarz Morawski.

Dobrze wybrali

— Mamy się czym pochwalić — mówi I sekretarz KG PZPR w Jedlińsku, Andrzej Słomka. „Walter”, z którym podpisaliśmy w ub. roku program współpracy okazał się znakomitym partnerem i pomógł nam w rozwiązaniu wielu trudnych problemów. Nasz rozmówca nie kryje zadowolenia. Widać, że ta współ-

praca wychodzi gminie na dobre.

Dowiadujemy się o licznych usługach świadczonych przez metalowców. Mają też napięte plany, kłopoty z uruchamianiem nowych produkcji, przeprowadzką na Golebiów, a jednak nie było przypadku, żeby odmówili pomocy. Trzeba było zrobić trudne do zdobycia części do snopowiązałek — zrobili. „Wysiady” traktor, bo zepsuła się część do silnika, też wykonali. Słowem można stwierdzić, że „walterowcy” mieli spory udział w sprawnym sprężeniu zboża. Do gminy, kiedy była potrzeba, przyjeżdżali ludzie z zakładu. Przy zżniwach pracowało 150 osób, a robilo to tak sprawnie, że rolnicy z jedlińskiej gminy kiwali z zachwytem głowami. Teraz zadeklarowano pomoc w kopcowaniu ziemniaków.

Współpraca jest wielopłaszczyznowa. Gmina i zakład urządzają wspólnie imprezy artystyczne, akademie. Bardzo dobrą tradycją stały się festyny kulturalno-sportowe. Zawarte w nich elementy współzawodnictwa przynoszą Jedlińskowi efekty w postaci nowych chodników, klombów i zieleni.

Pomaga „Walter” mieszkańcom gminy oddając do ich dyspozycji odpady produkcyjne. Bezużyteczne dla przedsiębiorstwa kawałki stali: płaskowniki, kątowniki, przydają się ogromnie w gospodarstwach rolnych. Ocena współpracy dokonywana jest pod koniec I kwartału danego roku kalendarzowego. Mówiąc o efektach dokonuje się korekty, wzbogacając program o nowe treści.

— Nie sprowadzamy patronatu na płaszczyznę formalnej opieki — mówi sekretarz Słomka. — Chcemy być dla takiego potentata przemysłowego jak „Walter” możliwie najlepszym partnerem. Nie ma miesiąca, żebyśmy się nie widzieli. A wiadomo jak są kontakty, jest też robota.

Dwie gminy, dwa zakłady i dwa jakże różne oblicza współpracy. Wynika z nich podstawowa prawda. Papier przyjmiemy wszystko. Ale bez osobistego obustronnego zaangażowania trudno przeleć na raport z dobrych skutków właściwie podejmowanego partnerstwa.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

Przy pół czarnej z klientami

Po przerwie wakacyjnej dyrekcja WPHW zaprasza swoich klientów na spotkanie przy „pół czarnej”, które zorganizowane zostanie w najbliższą niedzielę w klubie „Relaks”. W programie pokaz ubiorów jesienno-zimowych, liczne konkursy z nagrodami, giełda towarów po obniżonych cenach oraz jak zwykle rozrywka w formie muzyki i piosenek.

Spotkanie pod hasłem „Trochę wiosny jesienią” rozpocznie się o godz. 11. (am)

Sport w sobotę i niedzielę

PIŁKA NOŻNA

Po 2-tygodniowej przerwie wzniesione zostaną rozrywki o mistrzostwo II ligi. Piłkarze Radomia grają w Krakowie z Cracovią i stoją przed trudnym zadaniem. W pozostałych meczach walczą: Star z Avią, Resovia ze Stalą, Polonia z Motorem, Raków z Górnikiem, Concordia z Wisłoką, Błękitni z GKS i Siarka z Ursusem.

BOKS

W niedzielę o godz. 12 na ringu w hali „ZREMB” bardzo ciekawie zapowiadający się mecz młodzieżowych reprezentacji Polski i Węgier. Drużyna polska wystąpi w składzie: Jan Urbaniak (Czarni Słupsk), Jacek Młynarski

Wręczenie sztandaru szkole zawodowej w Garbatce

Bardzo uroczyste obchodzone w Garbatce jubileusz 30-lecia istnienia Zasadniczej Szkoły Zawodowej Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego. W tej miłej uroczystości uczestniczyło również liczne grono wychowanków szkoły.

Podczas spotkania podsumowano 30-letni dorobek tej zasłużonej placówki a podniosłym momentem było wręczenie szkole sztandaru ufundowanego przez Komitet Rodzicielski, Zakład Doskonalenia Zawodowego w Kielcach, Urząd Gminy w Garbatce, pracowników i absolwentów szkoły, Zakłady Górniczo-Metalowe „Zębiec” w Zębcu, Spółdzielnię Inwalidów „Jutrzenka” w Garbatce, Radę Zakładową Fabryki Mebli w Kozienicach oraz Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Garbatce.

Z okazji tego święta otwarto w szkole wystawę obrazującą historię i dorobek tej placówki. (bw)

Dziś i jutro

Wybitni kameraliści wystąpią w Biesiadach Poezji i Muzyki Baroku

Po piątkowej inauguracji Biesiad Poezji i Muzyki Baroku, dalszy program tegoż wieczoru proponuje melomanom występy wybitnych kameralistów. Wiązanym tematem jest barok, okres, który zaznaczył się wielką spuścizną w muzyce i poezji.

28 bm. na Zamku w Szydłowcu występować będzie Capella Cracoviensis z dyrygentem Stanisławem Galińskim i solistami: Roman Reiner i Andrzej Kilian skrzypce, Urszula Redych-Vasina sopran, Eligia Kłosowska mezzosopran, Eugeniusz Sajadek tenor i Adam Szybowski baryton. W programie wykonany zostanie koncert na dwoje skrzypiec d-moll J. S. Bacha, Concerto Grosso op. 6 nr 5 D-dur G. F. Haendla i Completorium G. G. Gorczyckiego. Ten ostatni utwór zasługą na szczególną uwagę, w swym charakterze zbliża się do stylu haendlowskiego i stawia naszę najwybitniejszych twórców epoki.

A oto niedzielny program Biesiad. W szydłowieckim Zamku wystąpi Zespół Instrumentów Dawnych „Fiori Musicali” w składzie Ewa Stąporek flety, Marta Czerny-Kaczmarek klawesyn, claviciterium i Zygmunt Kaczmarek — skrzypce barokowe, lutnia, teoreban. Zespół od lat zajmuje się szczegółowo interpretacją muzyki dawnej, przekazując słuchaczom jak najwerniej pięknią i żywą muzykę tamtych czasów.

„Modar” ubiera modnie

Moda nie kryje swoich tajemnic i wyprzedzając kalendarz sygnalizuje już teraz, co będziemy nosić na wiosnę przyszłego roku. Nie tylko w magazynach ale i prasa codzienna zamieszcza nowinki przesyłanej mody, która najołobniej mówiąc ma być w kolorach bardzo jasnych, preferuje kreacje z płócienek, lnu, bawełny z różnymi domieszkami in-

we, materacowe i ścierkowe) a obowiązuje linia ubiorów jest prosta i luźna.

Jak prezentują się ta moda — można już zobaczyć w zakładach odzieżowych, przygotowujących produkcję według opracowanych wzorów. Również w Radomskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Modar” myśli się o nowym sezonie. We wzorcowni

strojniskiej komplet luźnej góry z jasnymi spodniami o nowym kroju. „Modar” proponuje też swoją specjalność: spodniczki tekasowe z płócienek i wzorzystych materiałów, komplectki dwuczęściowe i bluzki.

Z tego co wisiało na stelażu komórkę wzorującej, niemal każda z czytelniczek mogłaby wybrać coś dla siebie. Jest bowiem kolejnym sukcesem „Modaru”, który uchodził za firmę ubierającą głównie nastolatki, że w większym stopniu uwzględniła się potrzeby dorosłych klientek. A zaczęło się od tego, że przedsiębiorstwo brało udział w dużym powodzeniem w akcji „Kobieta dojrzała” oraz wiodącej kolekcji Motto-78 DT Centrum. Na jesiennej giełdzie w Poznaniu „Modar” znalazł natchnienia odbiorców na wszystkie przedstawione wzory, a uczestniczące w giełdzie wyrobów rynkowych „Słaska jesień 78” otrzymała dwa złote medale za damską bluzeczkę z kretonu (tę którą niekiedy paniom udało się kupić na naszym Jarmarku Kazimierzowskim) oraz całościowo za dużą ilość nowości rynkowych w przedstawionej kolekcji.

Dewiza „Modaru” jest też dobre wykonawstwo. Do końca września br. przedsiębiorstwo uzyskało na swoje wyroby 16 znaków jakości. (n)

Fot. Bronisław Dudziński



nich włókien (najmniejszej wzory tzw. pościelowe — różne kratki i paski pierzono-

zobaczyliśmy nową kolekcję, która bardzo efektywnie prezentowała się na modelkach, a sądzić należy, że znajdzie uznanie w oczach przyszłych klientek. O niektórych wzorach kilka słów.

Szczególnie wzięczna jest sukienka z płócienna o polączonych a stonowanych kratkach. Bardzo efektowny jest



CO I GDZIE

KINA

Baltyk — „Halo Szpiełbrodka”, prod. pol. lat 15 godz. 9.30, 13.30, 19.30. „Długi weekend”, prod. hiszp. lat 15, godz. 11.30, 15.30 i 17.30.

Przyjaźń — „Zabity na śmierć”, prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie: Sobota: „Wielka podróż Bolka i Lolka”, prod. pol. b/o, godz. 8, 11 i 13. „Ten drogi Wiktor”, prod. franc. lat 15, godz. 15. „Twarz innego”, prod. jap. lat 18, godz. 17 i 19.15. Niedziela: „Wielka podróż Bolka i Lolka”, prod. pol. b/o, godz. 9, 11 i 13. „Ten drogi Wiktor”, prod. franc. lat 12, godz. 15. „Szeptki i krzyki”, prod. szwedz. lat 18, godz. 17 i 19.

Odeon — Sobota: „Jutro się polichmy kochanie”, prod. CSRS, lat 12, godz. 17.30 i 19.30. „Pierwszy dzień wolności”, prod. pol. lat 15, godz. 15.30. Niedziela: „Caddie”, prod. austral. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Zestaw kolorowych bajek dla dzieci godz. 13.

Hel — „Charley Varriek”, prod. USA, lat 18 — godz. 17.30 i 19.30. „Skrzydło czy nożka”, prod. franc. b/o, godz. 8, 13.30 i 15.30. Zestaw kolorowych bajek dla dzieci godz. 11 i 12.

Walter — „Revolwer Python 357”, prod. franc. lat 15, godz. 16 i 18. Niedziela: Zestaw kolorowych bajek dla dzieci godz. 11.

Muzeum WYSTAWY: Muzeum w ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „I prezentacje portretu „współczesnego” — główny organizator BWA.

Dom Gasi i Dom Esterki: Ekspozycja twórczości plastycznych Jana Bedrysaka z Poznania oraz galeria E — portret w pełzu Wandę Zaleskiej Macedońskiej.

Klub „Empik”: wystawa rysunku i grafiki artysty plastyka Jaceka Zaborskiego.

Lunapark — czynny codziennie od godz. 14, w niedzielę od godz. 10. Zapraszamy.

DZURY APTEK: Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23-7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY: Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 236-15, pogotowie gazowe czynne w godz. 7-15 (517-17) w godz. 23-7 rano (224-30) w niedzielę i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-85, komenda MO 231-91 i 251-36, pomoc drógowa 981, postoję taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy Zwirki i Wigury 418-10, przy dworcu PKP 268-88, informacja PKP 269-50, PKS 267-76, informacja usługowa 267-85.

Głos pasażerów z Sadowa

Informowaliśmy na łamach „Zycia” o zmianach, które dyrekcja WPKM zdecydowała się wprowadzić w oznakowaniu linii nr 1 (przekreślona), która zmieniła się na „1” oraz linii nr 21, która przemianowana została na linię nr 22.

Jak twierdzi Henryka G. z Sadowa (nazwisko i adres znane redakcji) wprowadzone zmiany pogorszyły sytuację dotychczasowych użytkowników linii nr 1. Co prawda w godzinach szczytu komunikacyjny wszystkie pozostało bez zmian, ale w pozostałych porach dnia, skutki są widoczne. Zamiast co 18 minut autobus kursują

obecnie co 38 min., a w dni świąteczne — jeszcze rzadziej.

W specyficznej sytuacji są mieszkańcy Sadowa, którzy nie mogą korzystać nawet z „taksi” tylko liczyć na przejazd „czerwonymi autobusami” linii nr 21 (obecnej). Autobusy obsługujące linię nr 22 są nieprzydatne dla mieszkańców z okolic Gozdu, z których wielu uczy się i pracuje w Radomiu.

Może więc dyrekcja WPKM przeanalizuje powstałą sytuację. Warto rozważyć, czy przedłużenie linii nr 22 do Kiedrzyńska nie rozwiązałoby kłopotów licznej grupy pasażerów. (mz)

SIATKÓWKA

W II lidze siatkarki Radomki, które przed tygodniem „urwały” jeden punkt olsztyńskiej Warmii, tym razem grają na własnym terenie (sala Czarnych) z Energetykiem Poznań. Początek spotkań w sobotę o godz. 19 i w niedzielę o 9.30.

★

W lidze międzywojewódzkiej mężczyzn Czarni podejmują Stal ze Stalowej Woli (sobota, godz. 17, niedziela godz. 11), a Proch walczą z AZS (sobota godz. 17, niedziela godz. 10). (am)